

Ruszyła 28. Bielska Zadymka Jazzowa.
Tygodniowy maraton pełen koncertów i gwiazd **str. 2**



FOT. MAT. PRASOWE

Investowanie przestaje być domeną mężczyzn. Kobiety coraz mocniej wchodzą na rynek **str. 11-12**

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

Wtorek
17.03.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 63 (24 515)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Dobre wieści z JSW.
Spółka podpisała umowę z ArcelorMittal Poland na 2,1 mld złotych **str. 4**



„Polska Zbrojna”.
Alternatywny plan rządu na decyzję prezydenta ws. SAFE **str. 7**

Oscary rozdane.
Wygrała „Jedna bitwa po drugiej”. Polak Maciej Szczęrbowski wśród laureatów **str. 8**



KATOWICE

Tramwaj na południe
w końcu pojedzie **str. 3**



FOT. ARCH.

SOSNOWIEC

Halo, właśnie zabiłem swojego ojca...

Policjanci zatrzymali 25-letniego mężczyznę, który podejrzany jest o zabójstwo swojego 61-letniego ojca. Tragedia miała miejsce w Sosnowcu, w jednym z domów przy ulicy Zawodzie. Jak wynika z nieoficjalnych informacji ze śledztwa, rodzina była w przeszłości objęta procedurą Niebieskiej Karty. *Czytaj str. 4*

Sport

Podolski narozrabiał w meczu z Rakowem i wyleciał z boiska.
Analizujemy starcie z Ameyawem **str. 16**

POLITYKA LOKALNA USTAWA MIGRACYJNA OKAZAŁA SIĘ WAŻNIEJSZA NIŻ MILIONY Z UNII

Muzeum w Zabrzu straciło 50 mln złotych dotacji z UE

Patryk Osadnik, Grzegorz Olma
Zabrze

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu straciło szansę na 50 mln złotych z Unii Europejskiej - poinformował DZ dyrektor muzeum Bartłomiej Szewczyk. Dla Rady Miasta Zabrze ważniejsza okazała się uchwała antyimigracyjna.

Muzeum Górnictwa Węglowego ubiegało się o 50 mln złotych z Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko (2021-2027). Sęk w tym, że jednym z kryteriów otrzymania wsparcia jest przestrzeganie zasad równościowych, w tym niedyskryminacja.

W ocenie urzędników weryfikujących wnioski o dofinansowanie z Unii Europejskiej Muzeum Górnictwa Węglowego nie spełnia kryteriów związanych z przestrzeganiem zasad równościowych. Powodem jest antyimigracyjna uchwała Rady Miasta Zabrze.

- Niestety, straciliśmy szansę na 50 mln złotych wsparcia z Unii Europejskiej. Choć nie mamy nic wspólnego z uchwałą Rady Miasta Zabrze, to lokalny samorząd wciąż jest naszym organizatorem. Przez tę uchwałę nie spełniamy kryteriów dotyczących dofinansowania - powiedział Bartłomiej Szewczyk, dyrektor Muzeum Górnictwa Węglowego.

Dzięki temu wsparciu Muzeum Górnictwa Węglowego zamierzało zrealizować projekt „Industrialne Dziedzictwo Górnego Śląska”, polegający na rewitalizacji zabytkowych obiektów. W planach miało m.in. przebudowę budynków w Strefie Carnall oraz komór na poziomie 320 metrów w Kopalni Guido. Ponadto utworzenie wystaw i doposażenie. Szacowany koszt to 62,5 mln złotych.



FOT. UM ZABRZE/FB

W ocenie urzędników weryfikujących wnioski o dofinansowanie z Unii Europejskiej Muzeum Górnictwa Węglowego nie spełnia kryteriów związanych z przestrzeganiem zasad równościowych

Rada Miasta Zabrze uchwałą antyimigracyjną podjęła w 2025 r. Stwierdziła w niej, że nie chce na terenie miasta „ośrodków dla imigrantów, które mogłyby zostać ustanowione w wyniku polityki migracyjnej prowadzonej przez władze centralne lub w związku z regulacjami Unii Europejskiej”.

Co ważne podkreślenia, jest to tylko i wyłącznie stanowisko lokalnego samorządu, które nie ma bezpośredniego przełożenia na żadne decyzje ws. takich ośrodków (warto podkreślić, że żaden w Zabrzu nie był dotychczas planowany). Zaważyło ono jednak w kwestii dofinansowania dla Muzeum Górnictwa Węglowego.

Wczoraj o poranku odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Miasta Zabrze. Tematem było uchylenie uchwały antyimigracyjnej. Z projektem uchwały wystąpił prezydent miasta Kamil Żbikowski, który nie pojawił się na nadzwyczajnej sesji. Urząd miasta reprezentowała wiceprezydent Ewa Weber. Jak argumentowała podczas swojego krótkiego wystąpienia, istnienie uchwały

z czerwca ubiegłego roku może zagrażać uzyskaniu środków na miejskie projekty współfinansowane przez Unię Europejską. - Procedowanie jednego z projektów, złożonego przez Muzeum Górnictwa Węglowego zostało wstrzymane przez Unię, do czasu wyjaśnienia statusu uchwały przyjętej przez Radę Miasta - mówiła wiceprezydent. - Dziś Rada Miasta będzie głosować za tymi pieniędzmi, albo ich brakiem - zaznaczyła wiceprezydent. Mimo to radni nie uchylili uchwały.

W głosowaniu udział wzięło 25 radnych. 13 z nich opowiedziało się za odrzuceniem projektu uchwały złożonej przez prezydenta, 8 było za jej przyjęciem, a 4 osoby wstrzymały się od głosu. Oznacza to, że uchwała sprzed roku nadal w mieście obowiązuje.

Również wczoraj Sejmik Województwa Śląskiego miał podjąć uchwałę o zmianie statutu Muzeum Górnictwa Węglowego. Została ona jednak zdjęta z porządku obrad. Formalnie - ze względu na brak opinii z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego,

z którym dokument musi zostać uzgodniony.

Samorząd woj. śląskiego będzie miał twardy orzech do zgryzienia w sprawie Muzeum Górnictwa Węglowego. 1 kwietnia 2026 r. ma przejąć odpowiedzialność za tę instytucję. Zgodnie z ustaleniami 99 proc. (co najmniej 17 mln złotych rocznie) dotacji podmiotowej na bieżącą działalność ma pokrywać samorząd regionalny, a zaledwie 1 proc. samorząd lokalny. Tymczasem nowy statut Muzeum Górnictwa Węglowego nie został jeszcze uchwalony. A Rada Miasta Zabrze na pożegnanie zostawiła samorządowi woj. śląskiego „prezent” - straconą szansę na 50 mln złotych dofinansowania.

Powodem zmian w strukturze zarządzania i finansowania Muzeum Górnictwa Węglowego jest... trudna sytuacja finansowa zabrzańskiego samorządu.

Muzeum Górnictwa Węglowego to instytucja kluczowa dla turystyki przemysłowej w woj. śląskim. Zarządza najpopularniejszymi obiektami, tzn. Kopalnią Guido i Sztolnią Królowa Luiza.

Od 2025 r. Muzeum Górnictwa Węglowego ubiega się o wpis na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. Dotyczy to „Historycznego kompleksu wydobywania węgla kamiennego w Zabrzu (XVIII-XX w.)”. To wchodzące w skład Muzeum Górnictwa Węglowego: Kopalnia Królowa Luiza, Główna Kluczowa Sztolnia Dziedziczna i Kopalnia Guido.

Dotychczas Muzeum Górnictwa Węglowego zarządzało Szlakiem Zabytków Techniki i koordynowało jego coroczne święto - Industriadę. W 2026 r. zarządzanie szlakiem przekazano Instytucji Kultury Szyb Staszic w Tarnowskich Górach, a koordynację Industriady powierzono Regionalnemu Instytutowi Kultury im. Wojciecha Korfantego w Katowicach.

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



9 772353 619024

12

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Myślisz, że woda jest najbardziej nawadniającym napojem? Jesteś w błędzie! ● Świąd skóry czy nadmierna potliwość mogą zwiastować nowotwór



FOT. POGLADOWE/WIKIPEDIA

Papaja, Kiwi i Figa: nowe mieszkanki śląskiego zoo

Julia Muc
Chorzów

Trzy młode kapibary z miejsca skradły serca internautów. Te niezwykle sympatyczne gryzonie z Ameryki Południowej zamieszkały w pawilonie Lasu Deszczowego.

Kapibary, czyli największe gryzonie świata, to zwierzęta, które uwielbiają wodę, świetnie pływają i słyną ze swojego niezwykle łagodnego usposobienia. Papaja, Kiwi i Figa dopiero osuwają się z nowym otoczeniem. Przeprowadzka to dla zwierząt spore przeżycie, dlatego opiekunowie zdecydowali się na specjalne środki ostrożności. Obecnie kapibary przebywają w pawilonie, ale ich wybieg został przygotowany w sposób, który zapewni im maksimum komfortu.

Aby ułatwić zwierzętom aklimatyzację, szyba ekspozycji zo-

stała zaklejona specjalną folią. Nie oznacza to jednak, że zwiedzający nie mogą ich zobaczyć. W folii wycięto specjalne „wizjery”, przez które goście zoo mogą dyskretnie podglądać nowe mieszkanki, nie stresując ich nadmierną ekspozycją.

Przedstawiciele zoo apelują do zwiedzających o wyrozumiałość i spokój przy wybiegu.

- Nasze kapibary dopiero poznają swój nowy dom, więc jeszcze przez kilka dni nie będą w pełni widoczne. Dajmy im trochę czasu, żeby w pełni się zaaklimatyzowały - informował kilka dni temu Śląski Ogród Zoologiczny.

Kapibary to roślinożercy, którzy w naturze zamieszkują brzegi rzek i jezior Ameryki Południowej. Ich obecność w Chorzowie to kolejna atrakcja, która z pewnością przyciągnie tłumy spacerowiczów, zwłaszcza że Papaja, Kiwi i Figa już teraz zyskały status lokalnych celebrytek.

28. Bielska Zadymka Jazzowa zaczęła się wczoraj pod ziemią

Jacek Drost
Kultura

To jedno z najważniejszych wydarzeń jazzowych w Polsce. Orlen Jazz Festiwal 28. Bielska Zadymka Jazzowa potrwa do 22 marca - w Bielsku-Białej, Zabrze i Czechowicach-Dziedzicach.

W ramach imprezy, co roku odbywa się kilkanaście koncertów głównego nurtu oraz prezentacje klubowe, wystawy, warsztaty i imprezy towarzyszące. Nie inaczej będzie podczas tej edycji.

Festiwal o 27-letniej tradycji jest jednym z najważniejszych wydarzeń jazzowych w Polsce, a dzięki licznym retransmisjom koncertów w mediach zyskał międzynarodową rozpoznawalność.

Na początek koncert w kopalni Guido

Festiwal rozpoczął się wczoraj koncertem z cyklu „Śląsk z góry na dół” 320 metrów pod ziemią w Kopalni Guido w Zabrze, gdzie premierowy materiał zaprezentuje zespół Macieja Kądzioły z udziałem Pauliny Przybysz i Czesława Mozila.

Dziś festiwal uczci jubileusz 80-lecia Bielskiej Szkoły Muzycznej koncertami jej absolwenta Tymona Kosmy - Product May Contain i Kosma Ensemble.

Jutro (18 marca) w Teatrze Polskim wystąpi Francesca Tandoi Trio oraz duet gigantów: Dave Holland & Lionel Loueke.



FOT. PAWEŁ SOWA/WYDZIAŁ PRASOWY UMIBB

Konferencja prasowa przed festiwalem

Natomiast, w czwartek, 19 marca, w Bielskim Centrum Kultury zagrają Aaron Parks, Kurt Rosenwinkel i Steve Coleman.

W piątek, 20 marca, przed południem odbędzie się sympozjum naukowe prezentujące artystyczną atmosferę Nowego Jorku lat 60., kiedy powstawały odnalezione kompozycje Wayne'a Shortera. Wieczorem specjalny „Pociąg do jazzu” zabierze publiczność do Czechowicz-Dziedzic na klubowe koncerty zespołów Skalpeli i Bratři.

Historyczne wydarzenie w Cavatina Hall

Wyjątkowo ciekawie zapowiada się sobota, 21 marca, kiedy to w Cavatina Hall podczas Festiwalowej Gali Orlen Jazz Festiwalu 28. Bielskiej Zadymki Jazzowej odbędzie się historyczne wydarzenie. Publiczność po raz pierwszy usłyszy nieznane dotąd kompozycje i aranżacje legendarnego

saksofonisty i kompozytora Wayne'a Shortera.

- Tworzy zostały napisane blisko 60 lat temu z myślą o realizacji nagrań z udziałem dwóch wielkich trębaczów - Milesa Davisa i Lee Morgana. Rękopisy partytur oznaczone jako „sessions for Miles” i „sessions for Lee”, skomponowane na jazzowy sekstet i orkiestrę, odnalezione zostały w archiwum artysty w Los Angeles - informują organizatorzy.

Podczas festiwalowej gali w Bielsku-Białej kompozycje te zabrzmiały po raz pierwszy w swojej pierwotnej formie. Wydarzenie zapowiada się jako jedno z najważniejszych odkryć repertuarowych ostatnich lat i wyjątkowy moment w historii światowego jazzu.

Projekt poprowadzi wybitny, brytyjski dyrygent Clark Rundell, a partie Milesa Davisa i Lee Morgana wykona jeden z najwybitniejszych trębaczów świata - Am-

brose Akinmusire. Towarzyszyć mu będzie amerykański sekstet z udziałem saksofonisty Dayny Stephensa oraz Orkiestra Polskiego Radia w Warszawie. Koncert, na żywo transmitować będzie Drugi Program Polskiego Radia.

Podczas festiwalowej gali odbędzie się również premiera płyty Larsa Danielssona Liberetto „Echomyr”. Pierwsze egzemplarze albumu wydanego przez wytwórnię ACT dotrą do Bielska-Białej w dniu koncertu bezpośrednio z tłoczni.

Po festiwalowej gali w Cavatina Hall w klimacie jazzowych dancinów lat 40. i 50., w legendarnej Patrii, wprowadzi Orkiestra Taneczna Melodia i Rytm Jana Emila Młynarskiego.

Tydzień z Zadymką zakończy się 22 marca tradycyjnie 1000 m n.p.m. w schronisku na Szyn-dzieln. Po górskim powitanii, uczestników festiwalu czeka energetyczny koncert włoskiej formacji Veeble.

Koncerty, wystawy i inne wydarzenia

Przez cały tydzień w Galerii Sfera odbywać się będą koncerty Festiwalowej Sceny Promocji, a wieczorami w Patrii występować będą polskie zespoły, m.in. Dr Zolo i Omasta.

Całość dopełni wystawa fotografii poświęcona współpracy Michała Urbaniaka „Anioła Jazzu 2019” z Bielską Zadymką Jazzową zatytułowana „Nasz Michał Anioł”. ORLEN Jazz Festiwal 28.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień 6°C		Dzień 11°C	
Noc 3°C		Noc 3°C	
Czwartek		Piątek	
Dzień 5°C		Dzień 6°C	
Noc 2°C		Noc -1°C	

Barometr
1022 hPa
Wiatr
płn.-zach. 7 km/h
Biomet
niekorzystny

Od jutra trochę więcej słońca, ale szata na termometrach nie będzie

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Gór.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1713

W Liptowskim Mikulaszu został stracony rozbójnik Juraj Jánošík, słowacki bohater narodowy. Pochodził ze wsi Terchová nieopodal Żyliny.

1919

Urodził się Nat King Cole, amerykański czarnoskóry pianista jazzowy, piosenkarz i kompozytor obdarzony ciepłym głosem o wyjątkowej barwie i głębi.

1994

Fin Toni Nieminen, trzykrotny medalista olimpijski, na skoczni w słoweńskiej Planicy jako pierwszy skoczek na świecie przekroczył granicę 200 m.

2016

Zmarł Marian Kociniak, aktor znany z roli Franka Dolasa w trylogii komediowej „Jak rozpętałem drugą wojnę światową”, seriali „Janosik” i „Jan Serce”. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
g.olma@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Grzegorz Olma
797 001 082

Tramwaj na południe Katowic w końcu ruszył z miejsca. Inwestycja ma być gotowa za 3 lata

Patryk Osadnik
Inwestycje

Katowicki samorząd ogłosił przetarg na budowę tramwaju na południe Katowic: od Centrum Przesiadkowego Brynów do nowego Centrum Przesiadkowego Kostuchna.

- Chcemy odciążyć jak najbardziej południe Katowic od transportu indywidualnego i dać mieszkańcom komfortowe połączenie z centrum miasta. To możliwe dzięki rozbudowie sieci tramwajowej - powiedział prezydent Katowic Marcin Krupa.

Wskazał, że na południu Katowic powstaje coraz więcej domów i mieszkań, przez co konieczne jest zapewnienie odpowiedniego transportu publicznego. - To kluczowa inwestycja rozwojowa Tramwajów Śląskich i największa inwestycja, którą realizujemy w obecnej perspektywie finansowej Unii Europejskiej. Wraz z pętlą tramwajową w Kostuchnie to prawie 10 kilometrów toru pojedynczego - zaznaczył Bolesław Knapik, dyrektor Tramwajów Śląskich.



FOT. PATRYK OSADNIK

Szacowany koszt inwestycji to ponad 600 milionów złotych

Katowicki samorząd na oferty będzie czekać do 20 kwietnia 2026 roku. Wybór zostanie podjęty na podstawie dwóch kryteriów: ceny (60 proc.) i doświadczenia firmy wyznaczonej do realizacji inwestycji (40 proc.).

Trasa tramwaju na południe ma prowadzić z Centrum Przesiadkowego Brynów do Centrum Przesiadkowego Kostuchna, które zaplanowano między ul. Bażantów, Gołębią i Marcina Radockiego. To 4,6 km.

Przejazd tramwajem z Centrum Przesiadkowego Kostuchna

na katowicki rynek ma zająć 20-24 minut. W projekcie wskazano sześć nowych przystanków: przy ul. Kolejowej i Bolesława Prusa, Górnośląskim Centrum Medycznym, ul. Krynicznej i Marcina Radockiego oraz na Centrum Przesiadkowym Kostuchna. Przystanki przy Górnośląskim Centrum Medycznym i ul. Marcina Radockiego oraz na Centrum Przesiadkowym Kostuchna mają zintegrować transport tramwajowy i autobusowy.

Ponadto na Centrum Przesiadkowym Kostuchna przewi-

dziano m.in. 120 miejsc parkingowych dla samochodów osobowych, około 90 miejsc parkingowych dla rowerów oraz dwie stacje ładowania autobusów elektrycznych.

Wzdłuż linii tramwajowej od Centrum Przesiadkowego Brynów do Górnośląskiego Centrum Medycznego zaprojektowano drogę. Ma ona odciążyć ul. gen. Zygmunta Waltera-Jankego oraz drogi osiedlowe, zwłaszcza w związku z inwestycją dewloperską w rejonie ul. Jagodowej. Ponadto ma usprawnić dojazd

do szpitala dzięki tunelowi pod torami kolejowymi w rejonie ul. Kolejowej. Wzdłuż linii tramwajowej od ul. Kolejowej do Centrum Przesiadkowego Kostuchna zaprojektowano drogę rowerową.

Koszt? Ponad 600 milionów złotych

Szacowany koszt budowy linii tramwajowej wraz z centrum przesiadkowym to ponad 600 mln zł. Zapewnione dotychczas dofinansowanie z Unii Europejskiej to 287,8 mln zł. - Mogliśmy to zrealizować znacznie wcześniej. Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że czynnik społeczny przeszkadzał nam w realizacji tego projektu. Szacujemy, że dziś musimy zapłacić ok. 250 mln złotych więcej, m.in. ze względu na wyższe koszty materiałów i usług - wyjaśnił Marcin Krupa.

Początek inwestycji zaplanowano na jesień 2026 r. Zgodnie z planem tramwaj na południe Katowic ma być gotowy w 2029 r.

Wyborcza obietnica Marcina Krupy

Tramwaj na południe Katowic był jedną z najważniejszych

obietnic Marcina Krupy w kampanii przed wyborami samorządowymi w 2014 r. Miał być gotowy w 2020 r. Inwestycja została znacząco opóźniona m.in. ze względu na problemy z wyznaczeniem trasy oraz skargi ekologów. Projektowanie linii tramwajowej wraz z centrum przesiadkowym rozpoczęto w 2016 r. W 2019 r. magistrat złożył wniosek o wydanie decyzji środowiskowej do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach. Uzyskał ją w 2020 r. Wówczas wpłynął szereg skarg.

Długo wyczekiwana decyzję środowiskową Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała w 2023 r. W 2024 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wydał korzystny dla lokalnego samorządu wyrok w sporze z ekologami. Oceniał, że linia tramwajowa nie zaszkodzi faunie i florze w okolicy Rezerwatu Przyrody Ochocze. W 2025 r. urzędnicy złożyli wniosek o wydanie Zezwolenia na Realizację Inwestycji Drogowej wraz z raportem oddziaływania na środowisko i inwentaryzacją przyrodniczą w ramach ponownej oceny oddziaływania na środowisko.

REKLAMA

0011461139

Diagnozy systemu i rozmowy o nowych strategiach dla zdrowia w Katowicach – XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych za nami

Katowice 16.03.2026 r. - Pod hasłem Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwiań odbył się w Katowicach XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych, jedno z najważniejszych wydarzeń poświęconych ochronie zdrowia w Polsce. W ponad 50 sesjach i debatach, z udziałem ponad 300 prelegentów, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, administracji publicznej, środowiska medycznego, nauki, biznesu oraz organizacji pacjenckich rozmawiali o najistotniejszych wyzwaniach stojących przed systemem, w tym o demografii, finansach, nowych technologiach, zdrowiu publicznym i bezpieczeństwie. Rekordowa edycja HCC2026 zgromadziła 5500 uczestników, w tym 3500 stacjonarnie.

Na przestrzeni jedenastu lat Kongres Wyzwań Zdrowotnych wyrósł na jedno z najważniejszych miejsc debaty o kondycji i przyszłości polskiej ochrony zdrowia. Każda kolejna edycja przyciąga coraz liczniejsze grono uczestników i ekspertów, co pokazuje, jak duże znaczenie mają dziś bezpośrednie spotkania, wymiana perspektyw i rozmowa prowadzona ponad podziałami instytucjonalnymi czy środowiskowymi.

- Od października bardzo dużo się zadziało. Podpisaaliśmy ponad tysiąc umów z KPO i Funduszem Medycznym, a w całym kraju toczą się setki



inwestycji w ochronie zdrowia. Już nie tylko rozmawiamy o zmianach, ale wdrażamy konkretne rozwiązania odpowiadające na wyzwania demograficzne i potrzeby starzejącego się społeczeństwa. - wskazała **Jolanta Sobierańska-Grenda**, ministra zdrowia.

Inauguracja w nowej formule

Inauguracja kongresu miała w tym roku nową formułę, opartą na bezpośredniej wymianie pytań i odpowiedzi między przedstawicielami kluczowych środowisk systemu a decydentami. Uczestnicy debaty poruszyli kwestie jakości leczenia, sposobu finansowania świadczeń, dostępu do innowacji, bezpieczeństwa lekowego, deregulacji, przewidywalności finansowania oraz współodpowiedzialności za efekty zdrowotne pacjentów. Wypowiedzi pokazały, że choć perspektywy

poszczególnych środowisk bywają odmienne, wspólnym mianownikiem pozostaje potrzeba większej przejrzystości, lepszego planowania i rozwiązań, które będą wzmacniać skuteczność całego systemu.

Cyfrowa transformacja ochrony zdrowia: między innowacją, bezpieczeństwem a praktyką wdrożeń

Jednym z najmocniej wybrzmiewających wątków podczas sesji **Wyzwania E-zdrowia - co działa, a co blokuje rozwój?** była kwestia realnych zasobów potrzebnych do prowadzenia cyfrowej transformacji w placówkach medycznych. W swojej wypowiedzi **Przemysław Jesionowski**, prezes IC Solutions, zwracał uwagę, że największym wyzwaniem nie są dziś wyłącznie same technologie czy nawet liczba projektów, ale przede wszystkim ograni-

czone kadry, krótki czas na realizację wdrożeń i kumulacja wielu zadań w tym samym okresie. W tej samej sesji **Krzysztof Grodecki**, wiceprezes Asseco Poland, zwracał uwagę, że skala i tempo wdrożeń związanych z cyfryzacją ochrony zdrowia są dziś dużym wyzwaniem organizacyjnym, ale rynek ma już kompetencje, by sobie z nimi poradzic. Podkreślał, że przy tak dużej liczbie równoległe prowadzonych projektów kluczowe okazują się doświadczenie, zaplecze organizacyjne i dobrze zbudowana sieć partnerska.

Jak budować efektywny szpital?

Podczas sesji **Efektywny szpital. Czyli jaki?** dużo miejsca zajęło pytanie o zdefiniowanie nowoczesnej i dobrze zarządzanej placówki. W wypowiedziach wyraźnie wybrzmiało, że efektywny szpital nie może być rozumiany wyłącznie przez pryzmat kosztów czy liczby wykonanych świadczeń, ale przede wszystkim jako organizacja budowana wokół potrzeb pacjenta i realnych możliwości personelu.

Młodzi pacjenci, system pod presją. Zdrowie psychiczne, profilaktyka i prawa młodego pokolenia

W sesji **Kryzys zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży - system pod presją**, **Aleksandra Lewandowska**, konsultantka krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży, podkreślała, że dziś nie można już mówić o kryzysie samej psychiatrii dziecięcej w takim znaczeniu,

jak kilka lat temu, ponieważ w ostatnich latach udało się zbudować nowy, środowiskowy model opieki. Jej zdaniem prawdziwym i nadal narastającym problemem pozostaje jednak kryzys zdrowia psychicznego młodego pokolenia, którego skala z roku na rok rośnie.

W sesji **System bez młodych?**

O zdrowiu i prawach dzieci oraz młodości bez cenzury, **Paulina Piechna-Więckiewicz**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, zwracała uwagę, że szkoła nie może być traktowana jako instytucja, która samodzielnie rozwiąże wszystkie problemy zdrowotne i społeczne młodych ludzi. Podkreślała, że rolę systemu edukacji jest przede wszystkim profilaktyka, wczesne wsparcie i tworzenie bezpiecznego środowiska, ale nie zastąpi on specjalistycznych świadczeń zdrowotnych.

Jak budować bezpieczeństwo lekowe: między krajowymi rozwiązaniami a europejską koordynacją

Kongres był okazją do rozmowy na temat bezpieczeństwa lekowego, m.in. w ramach sesji o tym właśnie tytule. **Mateusz Oczkowski**, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia, wskazywał, że w obliczu sytuacji kryzysowych trzeba poświęcić kwestię cenową, żeby pacjent miał zagwarantowane leki. Podkreślał, że Polska wypracowała już rozwiązania, które na tej innych państw Unii Europejskiej stawiają ją w pozycji jednego

z bardziej zaawansowanych krajów w tym obszarze.

Między profilaktyką a sprawnością systemu

W trakcie sesji **Szczepienia w Polsce - bilans skuteczności i luki systemowe** dużo uwagi poświęcono nie tylko skuteczności samych programów szczepień, ale też barierom systemowym, które ograniczają ich pełny potencjał. Dr Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny, zwracał uwagę, że o szczepieniach należy mówić przede wszystkim w kategoriach inwestycji w zdrowie publiczne i realnych oszczędności dla systemu, a nie wyłącznie kosztu jednostkowego. Podkreślał, że skuteczna polityka szczepień powinna opierać się na powszechnej dostępności i centralnie organizowanych rozwiązaniach, które zwiększają efektywność zakupów i upraszczają cały mechanizm.

Nagrody

Kongresowi towarzyszyły także gale wyróżniające osoby i inicjatywy realnie wpływające na jakość ochrony zdrowia. Podczas wieczornej gali **Kobieta Rynku Zdrowia 2026** uhonorowano 13 laureatek wyłonionych z rankingu 100 najbardziej wpływowych kobiet w polskiej ochronie zdrowia, a drugiego dnia wydarzenia w ramach **IX Konkursu Zdrowy Samorząd** nagrodzono samorządy realizujące wartościowe i skuteczne programy z zakresu profilaktyki, edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia.

UMOWA ZAPEWNIĄ SPÓŁCE STABILNOŚĆ ODBIORU WĘGLA KOKSOWEGO, KLUCZOWEGO DLA PRODUKCJI STALI

JSW zawarła kontrakt na 2,1 mld zł

Arkadiusz Biernat
Górnictwo

Jastrzębska Spółka Węglowa podpisała z ArcelorMittal Poland roczną umowę na dostawę węgla koksowego na 2026 rok. To bardzo dobra wiadomość w obliczu problemów finansowych spółki.

Jak przekazała Jastrzębska Spółka Węglowa, „współpraca JSW SA z ArcelorMittal Poland ma charakter strategiczny i jest kontynuacją wieloletnich relacji między firmami”.

- Nowa umowa obejmuje zarówno szczegółowe warunki handlowe, jak i strukturę jakościowo ilościową dostaw surowca. Uzgodnienia te finalizują proces negocjacyjny, o którego przebiegu spółka informowała wcześniej w raportach bieżących - poinformowano w komunikacie.

Podpisanie kontraktu nastąpiło 13 marca 2026 r. i zapewnia Spółce stabilność odbioru węgla koksowego, kluczowego dla produkcji stali. Dla ArcelorMittal Poland oznacza to zabezpie-



Grupa kapitałowa JSW jest jedynym w Unii Europejskiej producentem węgla koksowego i znaczącym producentem koksu - używanych do produkcji stali

czenie dostaw surowca o parametrach niezbędnych do utrzymania ciągłości procesów hutniczych. Wartość kontraktu wynosi 2,1 mld zł.

Grupa Kapitałowa JSW to spółka akcyjna, największy producent wysokiej jakości węgla koksowego w UE i jeden z wiodących producentów

koksu używanego do wytopu stali. Podstawowa działalność grupy JSW to produkcja i sprzedaż węgla koksowego oraz produkcja, sprzedaż koksu i węglipochodnych. JSW prowadzi wydobywanie w czterech kopalniach: Borynia-Zofiówka, Budy, Knurów-Szczygłowice i Pniówek. Spółka jest noto-

wana na Giełdzie Papierów Wartościowych.

JSW boryka się z dekoniunkturą na rynku węgla, niskim wydobywaniem będącym m.in. pokłosiem katastrof i podziemnych pożarów, przy wysokich kosztach stałych (np. rosnący w ostatnich latach fundusz wynagrodzeń). Sytu-

acji nie poprawia niski kurs dolara oraz konkurencja tańszego surowca z Azji, przed czym nie chronią regulacje Unii Europejskiej.

JSW miała stratę netto po trzech kwartałach 2025 r. narastającą 2,9 mld zł. Przychody ze sprzedaży wyniosły 7 mld zł, a wynik EBITDA minus 1,4 mld zł. W samym trzecim kwartale JSW wypracowała 2,3 mld zł przychodów ze sprzedaży, przy stracie brutto ze sprzedaży w wysokości 524 mln zł. EBITDA bez zdarzeń jednorazowych wyniosła minus 485 mln zł, a strata netto 794 mln zł.

Porozumienie ratunkowe w JSW

13 lutego 2026 roku w spółce podpisano porozumienie ze związkami, które mają przynieść pożądane oszczędności. Do kluczowych zmian należy m.in. zawieszenie prawa do 14-tej pensji za 2026 rok, przesunięcie terminu wypłaty 14-tej pensji za 2025 rok na rok 2027, a także wprowadzenie płatności nagrody barbórkowej w ra-

tach za lata 2025-2027. Dodatkowo, zawieszona zostanie wypłata deputatu węglowego oraz nastąpi ograniczenie innych świadczeń.

Porozumienie zawieszające, przyjęte przez pracowników w referendum 12 lutego br., podobnie jak planowana sprzedaż części aktywów, jest elementem szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie jej przyszłości wobec trudnych warunków rynkowych.

W ramach planu naprawczego JSW zawarła przedwstępny umowę sprzedaży spółek z grupy kapitałowej: Jastrzębskie Zakłady Remontowe i Przedsiębiorstwo Budowy Szybów. Nabywcą pakietu większościowego za nieco ponad 1 mld zł będzie Agencja Rozwoju Przemysłu.

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun zapowiedział kilka dni temu, że rząd szuka rozwiązań systemowych, aby uruchomić środki dla wsparcia JSW w najbliższym czasie.

REKLAMA

0011460170

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

EEC
The Power of Dialogue

22-24.04.2026

Międzynarodowe
Centrum Kongresowe
& Spodek, Katowice



ZAREJESTRUJ SIĘ

WWW.EECPOLAND.EU

„Halo, zabiłem swojego ojca”. 25-letni mężczyzna aresztowany na trzy miesiące

Oprac. R. Lewandowski/PAP
Sosnowiec

W sobotę przed południem dyżurny policji w Sosnowcu otrzymał zgłoszenie dotyczące zabójstwa, do którego doszło w jednym z domów przy ulicy Zawodzie.

- Osobą zgłaszającą był 25-letni mężczyzna, który poinformował, że zabił swojego 61-letniego ojca - poinformowała sosnowiecka policja.

Na miejsce wezwano policjantów, służby ratunkowe, a także prokuratora. Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji potwierdzili, że w domu znajduje się ciało 61-letniego mężczyzny.

- W trakcie prowadzonych czynności zabezpieczano ślady oraz dowody, które będą klu-

czowe dla wyjaśnienia wszystkich okoliczności tej tragedii - przekazała policja.

25-letni mężczyzna został zatrzymany przez policjantów z Komisariatu Policji IV i usłyszał zarzut zabójstwa. Sąd zastosował wobec niego środek w postaci tymczasowego aresztowania.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu poinformował, że podejrzany Patryk M. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Sosnowiec-Południe, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa. Przyznał się do winy i odmówił złożenia wyjaśnień. W niedzielę sosnowiecki sąd uwzględnił wniosek prokuratury o aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara nawet do dożywotniego pozbawienia wolności.

W domu, w którym doszło do zabójstwa śledczy zabezpieczyli narzędzie zbrodni - nóż, którym sprawca zadał ofierze kilkadziesiąt ciosów. Sekcja zwłok ma zostać przeprowadzona w najbliższych dniach. - Z dotychczasowych ustaleń wynika, że motywem zbrodni był narastający przez lata konflikt z ojcem - powiedział prok. Kilian.

Jak wynika z nieoficjalnych informacji ze śledztwa, rodzina była w przeszłości objęta procedurą Niebieskiej Karty. Zarówno 25-latek, jak i jego ojciec przewijali się w postępowaniach karnych i kierowano przeciwko nim akty oskarżenia. Ojciec odpowiadał za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a syn za jazdę po alkoholu i zniszczenie mienia.

REKLAMA

0011494280



**Przewodnicząca Rady Miejskiej w Sosnowcu
zwołuje**

XXV sesję Rady Miejskiej w Sosnowcu

na dzień 26 marca 2026 r., godz. 9.00, w sali nr 319 gmachu Urzędu Miejskiego przy al. Zwycięstwa 20 w Sosnowcu.

Porządek obrad Rady jest do wglądu pod adresem: <https://sosnowiec.esesja.pl/> i przewiduje m.in.:

1. Sprawozdanie z działalności Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej za rok 2025, w tym sprawozdanie z działalności Powiatowego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności za rok 2025.
2. Przedłożenie informacji o skutkach finansowych spowodowanych uchwalonymi miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego.
3. Sprawozdanie z działalności Komisji Gospodarki Komunalnej i Komunikacji oraz Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji Rady Miejskiej w Sosnowcu.

Unikatowy basen wystartuje jesienią

Piotr Sobierajski
Czeladź

Na placu budowy krytego basenu w Czeladzi pojawiła się więźba dachowa. To znak, że inwestycja wkroczyła w kolejny etap. Na otwarciu obiektu mieszkańcy muszą poczekać do jesieni.

W Czeladzi powstaje pierwsza miejska kryta pływalnia. Ale nie taka pospolita, bowiem w bryłę obiektu wkomponowane zostały zabudowania warsztatów mechanicznych byłej kopalni Saturn. Plac budowy został oficjalnie przejęty przez firmę Milimex z Siemianowic Śląskich w lutym 2025 roku. Po rozbiórce niezbędnych elementów trzeba było wybudować na nowo cały obiekt, z odtworzeniem jego architektonicznych detali. Z każdym kolejnym miesiącem widać coraz bardziej efekty tych prac, a ostatnio pojawiła się więźba dachowa.

- Choć, jak to przy rewitalizacji starego obiektu nie brakuje problemów, prace postępują i z każdym dniem rośnie nasza kryta pływalnia. Obiekt właśnie wzbogacił się o więźbę dachową. Pracownicy prowadzą



FOT. FB Z SZALENIEC

Nowy basen w Czeladzi ma kosztować około 26 mln zł, ale ta kwota może jeszcze ulec zmianie. 85 procent finansowania tej inwestycji pochodzi z funduszy unijnych

zręczne prace nad wymianą uszkodzonych cegieł w ceglanej elewacji starych murów dawnych warsztatów mechanicznych, tak by wyglądał jak sąsiadująca z nim zrewitalizowana kopalniana elektrownia - informuje Zbigniew Szaleniec, burmistrz Czeladzi.

- A nasze służby na czele z burmistrzem Andrzejem Mentlem, korzystając z najlepszych wzorów na in-

nym basenach, pracują już nad najlepszymi zasadami obsługi i prowadzenia naszej pływalni - dodaje.

Strefa basenowa, jacuzzi i sauny

Ta pływalnia będzie wyjątkowa, bo po zakończeniu wszystkich prac da temu obiektowi drugie życie. Do tego całość powstanie przy zachowa-

niu historycznych elementów budynku, a więc można będzie liczyć na ciekawą propozycję architektoniczną.

- Pływalnia z jednej strony będzie służyć rekreacji, a z drugiej pozwoli nauczyć pływać całe pokolenia młodych czeladziaków - przyznaje Zbigniew Szaleniec.

Powstanie tu m.in. strefa basenowa, zlokalizowana w ist-

niejącym budynku warsztatów na parterze. Znajdować się w niej będzie basen o wymiarach 25 na 9,7 metra, posiadający cztery tory, miejsca do skakania oraz urządzenie pomagające w korzystaniu z pływalni osobom o ograniczonych możliwościach poruszania się.

Powstanie też strefa rekreacyjna, na parterze nowo zaprojektowanej części budynku. Znajdzie się w niej mały basen rekreacyjny wyposażony w dodatkowe atrakcje (bicz wodny, hydromasaże, itp.), jacuzzi, jacuzzi z solanką, dwa prysznice, sauny. W kompleksie saun znajdzie się pokój rekreacyjny, prysznice, balia z zimną wodą, toaleta ogólnodostępna oraz sauna parowa i sucha.

Miasto pozyskało 24 miliony zł wsparcia

Wstępnie koszty budowy nowego basenu na terenie byłej KWK Saturn szacowane były na około 30 milionów złotych. Miastu udało się pozyskać na realizację tego przedsięwzięcia 24 miliony złotych z Funduszu na Rzecz Sprawiedliwej Transformacji. Z tego źródła wsparcia korzystać mogą mia-

sta i gminy, w których istniały kiedyś kopalnie. Początek inwestycji opóźnił się, ponieważ trzeba było ponowić przetarg.

- Przesunięcie terminu podpisania umowy z wykonawcą robót nie miało wpływu na wysokość otrzymanego przez nas dofinansowania - wyjaśnia Jakub Kubasik, rzecznik prasowy czeladzkiego Urzędu Miasta.

Ostatecznie cała inwestycja ma kosztować około 26 mln zł, ale ta kwota może się jeszcze zmienić.

- 85 procent finansowania tej inwestycji to fundusze unijne. Resztę dofinansowuje miasto. Kwotowy koszt całości, zgodnie z przetargiem, to około 26 milionów złotych. Około, bowiem w trakcie wykopów i oceny zachowanych ścian oraz ich fundamentów koszty mogą wzrosnąć, jeżeli ich projektowa ocena nie była zgodna z faktyczną. A kosztorys projektowy opiewał na kwotę ponad 30 mln zł - tłumaczy burmistrz Czeladzi.

Według pierwszych założeń kryta pływalnia w Czeladzi miała być gotowa w pierwszej połowie 2026 roku, ale ostatecznie na inaugurację przyjdzie nam poczekać do jesieni.

REKLAMA

0111492767

WIOSNA Z TAURONEM

21 marca TAURON PARK Śląski
(Duża Łąka Al. Różana) **w godzinach od 12 do 16**

Przynieś elektrościece lub karmę dla zwierząt, a otrzymasz wiosenną sadzonkę

Partnerem akcji jest  **TAURON**

Dla najmłodszych przygotowaliśmy animacje, nie zabraknie również TAURONKA



Zmarł prof. Marek Trombski, pierwszy rektor bielskiej ATH i były wojewoda bielski

Jacek Drost
Wspomnienie

W wieku 88 lat zmarł prof. Marek Trombski, pierwszy rektor Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku Białej, były wojewoda bielski, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP oraz wiceprzewodniczący sejmiku śląskiego.

- Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci prof. dr. hab. inż. Marka Trombskiego, który w latach 2001-2008 był pierwszym rektorem Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Profesor Trombski był wybitnym uczonym, cenionym nauczycielem akademickim, postacią silnie związaną z historią naszej Uczelni. Cześć jego pamięci! - czytamy na stronie Uniwersytetu Bielsko-Bialskiego (dawniej bielska Akademia Techniczno-Humanistyczna).

- Profesor Marek Trombski był współtwórcą środowiska akademickiego w naszym mieście i osobą, która wniosła ogromny wkład w rozwój szkolnictwa wyższego w Bielsku-Białej. Jako pierwszy rektor uczelni odegrał ważną rolę w budowaniu jej pozycji i znaczenia - stwierdził Jarosław Klimaszewski, prezydent Bielska-Białej.



Prof. Marek Trombski (1933-2026)

Marek Trombski urodził się 14 września 1937 roku w Łodzi. Ukończył studia na Politechnice Łódzkiej i rozpoczął pracę jako konstruktor. Na przełomie lat 60. i 70. uzyskał tytuł doktora nauk technicznych, a później doktora habilitowanego. Tytuł profesora nauk technicznych otrzymał w 1989 roku.

Był współorganizatorem Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku Białej, potem prorektorem Politechniki Łódzkiej ds. Filii w Bielsku Białej, a w latach 2001-2008 pierwszym rektorem Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku Białej, w którą przekształciła się Filia PŁ.

W pracy naukowej prof. Marek Trombski zajmował się nieliniową dynamiką maszyn. Był autorem lub współautorem ponad 130 prac naukowych, kierował siedmioma projektami badawczymi.

Angażował się także w działalność polityczną. Od 1994 do 1997 był wojewodą bielskim. W latach 1998-2006 zasiadał w Sejmiku Śląskim, w I kadencji jako jego wiceprzewodniczący, był wybierany z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Za swoją działalność otrzymał liczne odznaczenia, w tym Krzyż Komandorski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi. Otrzymał też tytuł doktora honoris causa Politechniki Łódzkiej.

Fortepian wrócił na Plac Wojska Polskiego w Bielsku-Białej

Jacek Drost
Bielsko-Biala

Wzbudzający wiele emocji fortepian na Placu Wojska Polskiego znowu działa - poinformował wczoraj bielski Ratusz. Z instrumentu można korzystać teraz na nowych zasadach.

- Betonowy fortepian firmy Cadenza, który kilka miesięcy temu pojawił się w centrum Bielska-Białej, poróżnił ludzi. Dla jednych stał jedną z największych atrakcji zmodernizowanego Placu Wojska Polskiego i instrumentem integrującym lokalną społeczność, dla innych utrapieniem spędzającym sen z powiek - dosłownie i w przenośni - pisaliśmy w DZ pod koniec 2023 roku.

Fortepian był atrakcją, ale do czasu...

Podczas gruntownej modernizacji Plac Wojska Polskiego, na którym kiedyś parkowały samochody i były obok składowiska kamienicy przy pl. Wojska Polskiego Aleksandra Grzelak, która wraz z innymi mieszkańcami kamienicy przy pl. Wojska Polskiego wystosowała do władz miasta petycję, żeby coś z fortepianem zrobić.

Sprawa fortepianu trafiła na sesję bielskiej Rady Miejskiej. Wywołała ją radna Małgorzata Zarębska z Niezależnych.BB, która stwierdziła, że otrzymują sygnały od mieszkańców, iż fortepian często się psuje i nie można na nim grać.

Sąd przyznał rację bielskiemu Ratuszowi. Jakby tego było mało, sprawą fortepianu zajął się sąd. Po skargach mieszkańców Śląski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska w Katowicach zakazał jego używania,



Nowe zasady korzystania z instrumentu mają „uzdrowić” sytuację na bielskim placu

mieszkają starsze osoby, schorowane. Chcemy tylko spokoju - irytowała się w rozmowie z DZ mieszkająca w kamienicy przy pl. Wojska Polskiego Aleksandra Grzelak, która wraz z innymi mieszkańcami kamienicy przy pl. Wojska Polskiego wystosowała do władz miasta petycję, żeby coś z fortepianem zrobić.

uznając go za urządzenie nagłaśniające emitujące nadmierny poziom dźwięku.

- Miasto nie zgodziło się z taką interpretacją i skierowało sprawę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach. W wyroku wydanym pod koniec ubiegłego roku sąd przyznał rację samorządowi. W uzasadnieniu podkreślono, że fortepian jest instrumentem muzycznym, a nie systemem generującym hałas. Przeprowadzone badania akustyczne wykazały ponadto, że jego dźwięki naturalnie zlewają się z tłem miejskiego życia. Po uprawnieniu się wyroku instrument wrócił do użytku w połowie stycznia - donosiło lokalne Radio Bielsko.

Sąd przyznał rację bielskiemu Ratuszowi

Fortepian działa poprawnie od godz. 9.00 do 18.00, przy czym poziom dźwięku instrumentu zmniejsza się od 15.00

Fortepian działa poprawnie od godz. 9.00 do 18.00, przy czym poziom dźwięku instrumentu zmniejsza się od 15.00

Wandale wykończyli fortepian

Instrument upodobał sobie niestety wandale. Często go niszczyli, więc ciągle był naprawiany. Po tym, jak na początku roku po kolejnej naprawie ponownie pojawił na placu, wandale nadpiłowali klawisze fortepianu, uszkodzona została jego elektronika, obłano go mazią i obrzucono jajkami. Konieczny był kosztowny remont.

Jak poinformował kilka dni temu bielski Ratusz, Wydział Gospodarki Miejskiej usunął zniszczenia dokonane przez wandalę.

- Fortepian działa już poprawnie w godzinach od 9.00 do 18.00, przy czym poziom dźwięku instrumentu zmniejsza się od 15.00 - czytamy w komunikacie magistratu.

Śmiertelny wypadek w Starej Hucie. 21-letni kierowca w areszcie. Będzie sekcja zwłok ofiary

Piotr Ciastek
Powiat myszkowski

Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu 21-letniego kierowcy, który jest podejrzany o spowodowanie tragicznego wypadku, w którym zginął 33-letni pasażer samochodu.

Do tragedii doszło w czwartek, 12 marca, około godz. 20.30 na ulicy Myszkowskiej w miejscowości Stara Huta. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, kierujący opłem corsą 21-letni mieszkaniec powiatu myszkowskiego

z nieustalonych dotąd przyczyn stracił panowanie nad pojazdem. Samochód zjechał z drogi, uderzył w przydrożne drzewo, a następnie dachował.

W aucie znajdowały się dwie osoby. Pasażerem był 33-letni mieszkaniec Dąbrowy Górniczej. Mężczyzna w wyniku odniesionych obrażeń zginął na miejscu; bezpośrednią przyczynę jego śmierci określi sekcja zwłok. 21-letni kierowca, mieszkaniec powiatu myszkowskiego, został przetransportowany do szpitala.

- Kierujący pojazdem 21-letni mieszkaniec powiatu myszkowskiego znajdował się w stanie



Autem jechały dwie osoby. Na miejscu zginął 33-letni mieszkaniec Dąbrowy Górniczej

nietrzeźwości. Badanie na obecność alkoholu w wydychanym powietrzu, wykazało w organizmie mężczyzny niemal promil alkoholu - informuje mł. asp. Klaudia Maladyn z KPP w Myszkowie.

W toku śledztwa prokurator przedstawił Jakubowi N. zarzut spowodowania w stanie nietrzeźwości śmiertelnego wypadku drogowego, na skutek naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Jakub N. przyznał się do zarzucanych mu przestępstw.

Prokurator wystąpił do sądu o zastosowanie wobec Jakuba N. środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Prokurator motywował swój wniosek surową karą grozącą podejrzanemu. Sąd Rejonowy w Myszkowie częściowo uwzględnił wniosek prokuratora i zastosował wobec Jakuba N. tymczasowe aresztowanie na okres jednego miesiąca. Prokurator złożył zażalenie na postanowienie sądu, w którym będzie wnosił o zastosowanie wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Agresywny pasażer samolotu

Do niebezpiecznej sytuacji doszło na lotnisku Chopina. Podczas kołowania 27-letni pasażer z Hiszpanii otworzył drzwi samolotu, zjechał na płytę tarmac. Został złapany i obojętnie przez funkcjonariuszy Straży Granicznej.

Do zdarzenia doszło 12 marca. Funkcjonariusze Straży Granicznej, z warszawskiego lotniska Chopina, dostali informację o agresywnym pasażerze lotu z Teneiryfy do Warszawy. Jak opowiedzieli kapitan i członkowie załogi samolotu, 27-letni mąż-

czyzna nie stosował się do poleceń załogi, nie chciał zająć miejsca, był agresywny. Kilku krotnie uderzył członka załogi.

Kulminacja zdarzeń nastąpiła podczas kołowania samolotu do stanowiska postojowego, gdy pasażer odepchnął członków załogi i otworzył drzwi samolotu.

Mężczyzna został zatrzymany i umieszczony w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców, gdzie będzie oczekiwania na przekazanie go władzom Hiszpanii.

SZCZECIN

Dla Polaków na Wileńszczyźnie



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

450 paczek ze słodyczami i 230 kartonów z żywnością spakowali w poniedziałek wolontariusze, m.in. uczniowie z Gryfina i Polic, w ramach akcji Paczka dla Rodaka i Bohatera na Kresach - Wielkanoc 2026. Dary wyruszyły na Litwę. Paczki będą rozdawane potrzebującym przed świętami wielkanocnymi.

ZMIANA CZASU

Wkrótce przedstawimy zegarki

W nocy z 28 na 29 marca Polacy ponownie przedstawiają zegarki na czas letni. Termin zmiany czasu wynika z obowiązujących przepisów. W Polsce przejście na czas letni odbywa się zawsze w ostatnią niedzielę marca. O godzinie 2:00 w nocy z 28 na 29 marca wskazówki zegarów przesuniemy o godzinę do przodu - na godzinę 3:00. Oznacza to krótszą

noc, ale jednocześnie dłuższe wieczory i więcej światła w ciągu dnia. Sezonowe przedstawianie zegarków wprowadzono wiele lat temu głównie z powodów ekonomicznych. Chodziło o oszczędność energii elektrycznej. W Polsce trwają prace legislacyjne nad wprowadzeniem stałego czasu. Na zmiany musi wyrazić jednak zgodę Unia Europejska.

WARSZAWA

Złożenie w Sejmie projektu uchwały, która wzywa premiera Donalda Tuska do przedstawienia w ciągu 14 dni planu wyjścia z unijnego systemu ETS zapowiedział wiceprezes PiS i kandydat partii na premiera Przemysław Czarnek. Zdaniem Czarneka wyjście z ETS obniżyłoby o kilkadziesiąt procent rachunki za energię. Czarnek powiedział, że Polska „nie może być dalej bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej”.

”

Nie może być tak, że Polacy to bankomaty absurdalnej, lewackiej, zideologizowanej polityki klimatycznej Unii Europejskiej

Przemysław Czarnek wiceprezes PiS

„Polska Zbrojna”. Rządowa odpowiedź na weto prezydenta

Marcin Koziestański
Warszawa

Rząd przedstawi alternatywny plan na wypłacenie środków, pierwotnie zaplanowanych w europejskim programie SAFE, określony przez premiera jako program „Polska Zbrojna” - poinformował w poniedziałek wiceszef MON Cezary Tomczyk.

W piątek rząd przyjął uchwałę w sprawie Programu Polska Zbrojna, która upoważnia ministrów obrony i finansów do podpisania umowy dot. unijnego programu SAFE. Zgodnie z uchwałą spłata pożyczki nastąpi ze środków niewliczanych do minimalnego limitu wydatków na obronność. To odpowiedź na decyzję prezydenta Karola Nawrockiego z czwartku, który poinformował, że nie podpisze rządowej ustawy wdrażającej unijny mechanizm SAFE.

W uchwale w sprawie Programu Polska Zbrojna rząd zadeklarował kontynuację działań na rzecz pozyskania środków finansowych także na wsparcie zadań realizowanych przez Policję, Straż Graniczną, Służbę Ochrony Państwa oraz na rozwój infrastruktury drogowej i kolejowej służącej zwiększeniu bezpieczeństwa państwa.

Według wiceszefa MON prezydenckie weto oznacza, że



FOT. PAVEL SUPERNAK/PAP

Rząd deklaruje, że po wecie prezydenta SAFE będzie realizowany w ramach programu „Polska Zbrojna”

wypłata środków na wspomniane służby bezpieczeństwa jest znacznie utrudniona. - Prezydent zrobił wszystko, żeby policja, Straż Graniczna nie dostała ani grosza. I myślę, że to jest po prostu taka strategia, że im gorzej tym lepiej. Im gorzej będą się czuli funkcjonariusze, policjanci, tym być może z punktu widzenia politycznego dla prezydenta i jego środowiska politycznego, lepiej - powiedział w poniedziałek

Tomczyk na antenie Radiowej Trójki.

Podkreślił, że rząd pracuje nad tym, aby wypłacić wszystkie środki zaplanowane pierwotnie w europejskim programie SAFE. - Pracowaliśmy intensywnie cały weekend i będziemy, myślę, że w ciągu najbliższych kilkunastu godzin pokazywać ten plan alternatywny, który został nazwany przez premiera Donalda Tuska „Polska Zbrojna” - dodał.

- Zrobimy absolutnie wszystko, żeby te środki na polskie bezpieczeństwo wydać - zapewnił.

Uchwała w sprawie Programu Polska Zbrojna upoważnia ministra obrony narodowej oraz ministra finansów i gospodarki do reprezentowania polskiego rządu i podpisania w jego imieniu umowy oraz dokumentów dotyczących pożyczki SAFE, którą Bank Gospodarstwa Krajowego zaciągnie na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Zobowiązania finansowe BGK z tytułu pożyczki SAFE zostaną objęte gwarancją Skarbu Państwa.

Spłata pożyczki - jak wynika z uchwały - nastąpi ze środków, które nie są wliczane do minimalnego limitu wydatków na obronność. To warunek, który obowiązywał również w przypadku przedłożonej prezydentowi ustawy. Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz mówił w piątek w Sejmie, że uchwała zabezpiecza budżet resortu obrony.

Zgodnie z uchwałą minister obrony koordynuje wykonywanie działań wynikających z założeń SAFE i złożonego przez Polskę w jego ramach wniosku. Szef resortu obrony zatem reprezentuje Polskę w kontaktach m.in. z Komisją Europejską, a także monitoruje sporządzanie raportów w tej sprawie. PAP

W lesie na Lubelszczyźnie znaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu powietrznego

Aleksandra Szymczak
Lublin

W miejscowości Krzywówierzba (gmina Wyrki, Lubelskie) odnaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu latającego.

W poniedziałek po godzinie 9 włodawscy policjanci otrzymali zgłoszenie od mieszkańca gminy Wyrki. Mężczyzna poinformował, że podczas prac prowadzonych na działce leśnej w miejscowości

Krzywówierzba natrafił na fragmenty niezidentyfikowanego obiektu latającego.

- Mężczyzna wykonywał prace leśne na swojej działce. Zauważył drzewo, które było złamane, i w pobliżu znalazł szczątki metalowe na ten moment niezidentyfikowanego obiektu - powiedziała podinspektor Bożena Szymańska z KPP we Włodawie.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji. Policjanci zabezpieczyli zarówno znalezione elementy, jak i miej-

sce ich odnalezienia. O zdarzeniu powiadomiono również inne służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Lublinie oraz Prokuraturę Okręgową w Lublinie, która nadzoruje postępowanie w sprawie kilkunastu rosyjskich dronów, które naruszyły polską przestrzeń powietrzną we wrześniu 2025 roku.

Obecnie na miejscu służby prowadziły czynności mające na celu ustalenie pochodzenia odnalezionych szczątków. Te-

ren zdarzenia został zabezpieczony przez funkcjonariuszy policji, straży oraz żołnierzy.

W wyniku naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej we wrześniu 2025 roku wiele dronów spadło na terenie kraju, w niektórych przypadkach po zestrzeleniu przez lotnictwo NATO. W Wyrkach-Woli (około 12 kilometrów od Krzywówierzby) został zniszczony dach domu mieszkalnego i uszkodzony samochód osobowy. PAP

Kenia blokuje udział swoich obywateli w wojnie na Ukrainie

Marcin Koziestański
Kenia

Kenijski minister spraw zagranicznych Musalia Mudavadi powiedział w poniedziałek, że Moskwa i Nairobi uzgodniły, iż obywatele Kenii nie będą już walczyć po stronie Rosji na Ukrainie.

Mudavadi złożył to oświadczenie po rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem w Moskwie.

„Jego Ekscelencja rozmawiał z nami na temat dobrobytu Kenijczyków przebywających w Rosji, a w szczególności tych, którzy biorą udział w tej specjalnej operacji” – powiedział Mudavadi.

„Chcę jasno powiedzieć, że uzgodniliśmy, iż Kenijczycy nie

będą rekrutowani do służby wojskowej za pośrednictwem rosyjskiego Ministerstwa Obrony – nie będą już mogli się do niej zaciągać” – powiedział. „Nie będzie dalszego rekrutowania” – dodał.

Kenijski minister spraw zagranicznych podkreślił, że dla Kenijczyków potrzebujących pomocy zostanie zorganizowana pomoc konsularna za pośrednictwem odpowiednich kanałów dyplomatycznych.

„Z żadnego powodu nie chcemy, aby nasze partnerstwo z Rosją było definiowane wyłącznie przez pryzmat programu operacji specjalnej na Ukrainie. Relacje między Kenią a Rosją są o wiele szersze” – powiedział.

Z kolei Ławrow przekonywał, że obywatele Kenii dobrowolnie podpisali kontrakty na walkę u boku armii rosyjskiej.



Według raportu kenijskiego wywiadu ponad 1000 Kenijczyków zostało zwerbowanych do walki przez Rosję

Prawie 100-proc. frekwencja przy urnach wyborczych

Anna Nagel
Pjongjang

99,9 proc. – tyle według państwowych mediów wyniosła frekwencja w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w Korei Północnej.

Głosowanie do Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, pełniącego funkcję fasadowego parlamentu Korei Płn., zorganizowano po raz pierwszy od siedmiu lat. Jak ocenia japońska agencja prasowa Kyodo, choć kadencja izby upłynęła formalnie w 2024 roku, wybory opóźniono w oczekiwaniu na wyniki zjazdu rządzącej Partii Pracy Korei, który odbył się w lutym.

Rządowe media podały, że frekwencja wyniosła 99,9 proc. Obserwatorzy spodziewają się, że w nowym parlamencie znajdzie się młodszy deputowany.

Przywódca kraju Kim Dzong Un oddał głos w kopalni węgla, co ma podkreślać priorytety gospodarcze reżimu w nowym planie pięcioletnim. – Węgiel jest jak zawsze pożywieniem dla naszego przemysłu i siłą napędową rozwoju naszej samowystarczalnej gospodarki – oświadczył Kim w lokalu wyborczym w kopalni Chonsong, cytowany przez państwową agencję KCNA.

Północnokoreański przywódca, który oddał głos na zarządcę kopalni, wezwał do zwiększenia wydobywania surowca o 20 procent.

Kim nie ubiegał się o mandat deputowanego zgodnie ze zmianami w konstytucji wprowadzonymi w 2019 roku – zaznaczyła południowokoreańska agencja Yonhap. Podczas głosowania towarzyszyła mu m.in. jego wpływa siostra Kim Jo Dzong.

PAP

„Jedna bitwa po drugiej” z sześcioma Oscarami

Marcin Koziestański
Los Angeles

Niekwestionowanym zwycięzcą tegorocznych Oscarów został film „Jedna bitwa po drugiej” Paula Thomasa Andersona. Obraz otrzymał sześć statuetek, m.in. za najlepszy film i reżyserię.

W wyścigu po statuetkę w kategorii najlepszy film „Jedna bitwa po drugiej” pokonała „Bugonię” Yorgosa Lanthimos, „F1: Film” Josepha Kosinskiego, „Frankensteina” Guillermo del Toro, „Hamneta” Chloé Zhao, „Wielkiego Marty’ego” Joshua Safdiego, „Tajnego agenta” Klebera Mendoncy Filho, „Wartość sentymentalną” Joachima Triera, „Grzeszników” Ryana Cooglera oraz „Sny o pociągach” Clinty Bentleja.

Nominowani w 16 kategoriach „Grzesznicy” Ryana Cooglera musieli zadowolić się czterema nagrodami. Łączący elementy filmu muzycznego i horroru o wampirach obraz zdobył uznanie akademików w kategoriach: scenariusz oryginalny, aktor pierwszoplanowy (Michael B. Jordan), muzyka (Ludwig Göransson) oraz zdjęcia (Autumn Durald Arkapaw).

Tuż za „Grzesznikami” – z trzema nagrodami – uplasował się „Frankenstein” Guillermo del Toro. Adaptacja powieści Mary Shelley przy-



Maciek Szczerbowski i Chris Lavis dostali Oscara dla najlepszego animowanego filmu krótkometrażowego

niosła nagrody Kate Hawley za najlepsze kostiumy, Mike’owi Hillowi, Jordanowi Samuelowi i Clonie Furey za charakterystykę i fryzury, a także Tamarze Deverell i Shane’owi Vieau za scenografię. Tym samym nowozelandzka kostiumografka pokonała Małgosię Turzańską, nominowaną za kostiumy do „Hamneta” Chloé Zhao.

Dwa Oscary – za najlepszą pełnometrażową animację i piosenkę „Golden” – przyznano „K-popowym łowczyiom demonów” Chrisa Appelhansa i Maggie Kang. Zgodnie z przewidywaniami bran-

żowych portali najlepszą aktorką pierwszoplanową została Jessie Buckley, którą w „Hamnecie” oglądaliśmy jako Agnes – żonę Williama Szekspira usiłującą podnieść się po stracie syna.

Polak ze statuetką

Wśród laureatów znalazł się Maciek Szczerbowski, który wspólnie z Chrisem Lavisem zrealizował krótkometrażową animację „The Girl Who Cried Pearls”. Reżyser ten urodził się w Poznaniu, ale na początku lat 80. wyemigrował z rodziną do Kanady. Trzy lata po ukończeniu studiów

scenograficznych na Uniwersytecie Concordia w Montrealu założył z Lavisem grupą artystyczną Clyde Henry Productions. W wywiadzie udzielonym programowi „Dzień Dobry TVN” artysta mówił o swoim związku z Polską. – Czuję się Kanadyjczykiem, zdecydowanie. Czuję się jak francuski Anglik. Ale wciąż należę do was, na zawsze. Kocham Polskę – zapewniał. Odnosząc się do swych oscarowych szans, podkreślił, że za zwycięstwo uważał samą nominację.

Polityczne akcenty

W trakcie ceremonii zabrakło mocnych wystąpień politycznych. Kilkakrotnie padły krótkie nawiązania do sytuacji międzynarodowej. Prezentując laureata Oscara za najlepszy pełnometrażowy film międzynarodowy, sprzeciw wobec wojny i wsparcie dla wolnej Palestyny wyraził Javier Bardem. Publiczność zgromadzona w Dolby Theatre doceniła wypowiedź hiszpańskiego aktora gromkimi brawami. Chwilę później twórca nagrodzonej w tej kategorii „Wartości sentymentalnej”, Joachim Trier, przywołał słowa amerykańskiego pisarza Jamesa Baldwina o tym, że „wszyscy dorośli są odpowiedzialni za wszystkie dzieci, dlatego przestaliśmy głosować na polityków, którzy nie biorą tego pod uwagę”. PAP

Donald Trump domaga się wsparcia w Cieśninie Ormuz. Sikorski odpowiada

Anna Nagel
Waszyngton

– Jeśli sojusznice państwa nie włączą się w działania na rzecz otwarcia Cieśniny Ormuz, będzie to bardzo złe dla przyszłości NATO – ostrzegł w najnowszym wywiadzie Donald Trump.

Trump ponowił swoje wezwanie do przyłączenia się innych państw do operacji w Cieśninie Ormuz podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie Air Force One w drodze do Waszyngtonu. Jak powiedział, prowadzi rozmowy z „około siedmioma” krajami i choć podkreślał, że największej ropy wypływającej z Zatoki Perskiej otrzymują Chiny, nie określił, czy Pekin jest wśród zainteresowanych krajów.

– Żądam, aby te kraje były i chroniły swoje teryto-



Donald Trump na pokładzie Air Force One

rium, bo to jest ich terytorium. To jest miejsce, z którego czerpią energię. I powinni przybyć i pomóc nam je chronić. Można by argumentować, że może w ogóle nie powinniśmy tam być, ponieważ jej nie potrzebujemy. Mamy dużo ropy nafto-

wej – mówił prezydent USA. – Ale robimy to. Robimy to prawie tak, jakbyśmy robili to z przyzwyczajenia, ale robimy to również dla bardzo dobrych sojuszników, których mamy na Bliskim Wschodzie – dodał.

Trump w tym kontekście wymienił też państwa NATO, twierdząc, że Ameryka zawsze jest gotowa do pomocy NATO i „pomaga im z Ukrainą, mimo że mamy ocean między sobą i to (wojna w Ukrainie) nas nie dotyczy”. – Pomagamy im i będzie ciekawe, by zobaczyć, jaki kraj nie pomoże nam z tym bardzo małym przedsięwzięciem, które polega po prostu na utrzymaniu cieśniny otwartej – mówił prezydent.

Rzecznik MSZ Chin Lin Jian nie odpowiedział w poniedziałek wprost na żądanie prezydenta Trumpa, by Pekin wziął udział w ochronie statków

w Cieśninie Ormuz. Zaapelował zamiast tego o wstrzymanie działań wojennych. Potwierdził jednak, że mimo sugestii Trumpa o przełożeniu wizyty w ChRL strony „utrzymują komunikację”.

Sikorski: Rozważymy to

– Jeżeli Stany Zjednoczone zwrócą się do NATO o dyskusję na temat ochrony Cieśniny Ormuz, rozważymy to – oświadczył w poniedziałek w Brukseli wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski. Zaznaczył jednak, że prezydent Karol Nawrocki wykluczył udział Wojska Polskiego w takiej operacji.

Sikorski dodał, że procedura w ramach art. 4 Traktatu Północnoatlantyckiego, przewidująca konsultacje na temat zagrożeń dla bezpieczeństwa, nie została dotąd uruchomiona. PAP

PROGRAM SAFE SZYKUJĄ SIĘ TYSIĄCE NOWYCH MIEJSC PRACY

W firmach rekruterskich już zacierają ręce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent” oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy.

Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy. Efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się” na całe łańcuchy dostaw – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis.

W tym roku w budżecie państwa na sfinansowanie obrony narodowej przeznaczone zostaną rekordowe

środki w wysokości 200,1 mld zł. Przypomnijmy, że za ok. 53 proc. rynku odpowiada Polska Grupa Zbrojeniowa. W spółkach należących do grupy liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny – 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc. Na polskim rynku obronnym systematycznie przybywa też małych i mikroprzedsiębiorstw działających na rzecz sektora zbrojeniowego. Coraz większą aktywność na rynku wykazują także start-upy o profilu obronnym (specjalizują się głównie w innowacyjnych technolo-

giach, elektronice militarnej i nowoczesnych systemach bezpieczeństwa).

Wszystko wskazuje na to, że branża może być jedną z najbardziej przyszłościowych, jeśli chodzi o kreowanie nowych miejsc pracy.

– Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent” oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy, który sprawi, że sektor obronny stanie się jednym z najbardziej chłonnych obszarów polskiej gospodarki. Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy, a efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się” na całe łańcuchy dostaw –

od dużych przedsiębiorstw produkujących sprzęt wojskowy, po mniejsze firmy technologiczne i podwykonawców – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Popyt na pracowników będzie rósł dwutorowo; obejmie pracowników operacyjnych i specjalistów wysokiego szczebla

Zapotrzebowanie na kadry, jak mówi prezes Mirosław Białobrzewski, będzie dwutorowe i obejmie zarówno specjalistów wysokiego szczebla, jak i pracowników operacyjnych.

– Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i in-

żynierii (np. mechanicy czy operatorzy maszyn), IT i cyberbezpieczeństwie (specjaliści od systemów sterowania, łączności czy ochrony danych) oraz logistyce (eksperti od zarządzania łańcuchem dostaw i obsługi dużych kontraktów obronnych). Warto podkreślić istotną rolę elastycznych form zatrudnienia. Pracownicy tymczasowi znajdą szerokie zastosowanie w trzech kluczowych obszarach, zarówno w produkcji przy nagłym zwiększeniu wolumenu zamówień i konieczności szybkiego skalowania zespołów, jak i przy budowie infrastruktury w związku z modernizacją baz, poligonów i zaplecza magazynowego oraz przy okazji projektów krótkoterminowych – dodaje Mirosław Białobrzewski.

Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, atutem będzie też stabilność zatrudnienia

Rekrutację nie będą ograniczone do jednego regionu – zapotrzebowanie obejmie całą Polskę, ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowych zagłębi przemysłowych oraz nowych hubów technologicznych.

– Jeśli chodzi o wynagrodzenia, sektor obronny staje się niezwykle konkurencyjny. Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, które w obszarach IT czy inżynierii często przewyższają średnią rynkową, ale również z wyjątkowej stabilności zatrudnienia – mówi Mirosław Białobrzewski. ©



Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i inżynierii – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis

Coś nowego dzieje się z zakupami alkoholu w Polsce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego postuluje wprowadzenie bezwitrynowej sprzedaży alkoholu.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci” – wskazuje organizacja. Byłaby to alternatywa dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, czego domagają się niektóre środowiska. Z najnowszych badań wynika jednak, że ekspozycja napojów alkoholowych na półkach ma znikomy wpływ na impulsywne zakupy tych produktów.

69% zapytanych Polaków (badano osoby powyżej 18 lat) nie kupuje alkoholu impulsywnie lub robi to „rzadko albo bardzo rzadko”. Badanie przeprowadzone na ogólnopolskim panelu badawczym Ariadna dowodzi, że w przypadku kobiet i mieszkańców małych wsi ten odsetek jest jeszcze wyższy – wynosi odpowiednio 72% i 80%. Jedynie 10% zapytanych osób przyznało, że kupuje impulsywnie alkohol często lub bardzo często.

– Zdecydowana większość respondentów deklaruje, że zakupy napojów z procentami mają charakter raczej planowy. Oznacza to, że w świadomości konsumentów są produktami związanym z określoną okazją społeczną lub konsumpcyjną, a nie spontaniczną decyzją zakupową. Impulsywność zakupów

różnicuje się ze względu na płeć oraz miejsce zamieszkania. Wyższy odsetek deklaracji o braku zakupów impulsywnych wśród kobiet oraz mieszkańców wsi i małych miast może wskazywać na bardziej zachowawcze wzorce konsumpcji alkoholu w tych grupach – komentuje dr Marcin Jendrzyszczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumentkich.

Autorzy badania przyjrzyli się też, jakie napoje alkoholowe najczęściej kupowane są w sposób spontaniczny. Jeśli już klienci decydują się na nieplanowane zakupy, to wybierają głównie piwo (56% badanych). Następnie wino (28%), wódkę (25%) i whisky (22%). Okazuje się też, że piwo jest numerem jeden w spontanicznych zakupach we wszystkich badanych grupach społecznych. Wykształcenie, wiek czy miejsce zamieszkania nie mają tu znaczenia.

– Dominacja piwa w tej kategorii potwierdza jego wysoką pozycję w polskiej kulturze konsumpcji alkoholu. Piwo jest produktem o niskiej cenie jednostki, często powiązanym z codziennymi sytuacjami społecznymi, co czyni je bardziej podatnym na spontaniczne decyzje zakupowe niż pozostałe produkty alkoholowe – dodaje dr Marcin Jendrzyszczak.

Do kupowania w sposób impulsywny i nieplanowany skłaniają przede wszystkim akcje promocyjne i możliwość nabycia większej liczby produktów za niższą cenę. „Zakupy pod wpływem okazji wielopakowych mają największe znaczenie dla konsumentów w wieku 35-44 lata (41%) oraz dla męż-



„Schowanie” alkoholu w sklepach może się nie przełożyć na spadek impulsywnych zakupów tych produktów

czyn (37%)” – czytamy w raporcie z badania.

Wyniki badania pokazują jasno, że ekspozycja produktów alkoholowych w sklepach nie wpłynęła znacząco na decyzje klientów o zakupach alkoholu pod wpływem chwili. Jedynie kilkanaście procent respondentów stwierdziło, że alkohol „na widoku” rzeczywiście skłonił ich do dokonania takiego zakupu.

„Ekspozycja napojów alkoholowych na półkach niedostępnego stoiska za sprzedawcą ma znikomy wpływ na zakupy impulsywne tych produktów – 12% wskazało respondentów. Tym samym tzw. sprzedaż bezwitrynowa nie ma przełożenia na zmniejszenie i tak już niewielkich impulsywnych zakupów napojów z procentami” – czytamy w raporcie z badania.

Tymczasem pod koniec ub. roku do resortu zdrowia wpłynęła petycja Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego. Organizacja proponowała wprowadzenie tzw. bezwitrynowej sprzedaży alkoholu we

wszystkich punktach handlu detalicznego, co miałoby ograniczyć kupowanie produktów alkoholowych w sposób impulsywny i spontaniczny.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci i młodzieży oraz osób uzależnionych” – czytamy w petycji organizacji. Propozycja, jak wskazała organizacja, miałaby stanowić alternatywę dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, o który zabiegają niektóre środowiska.

POPiHN powoływał się m.in. na badania w Wielkiej Brytanii, gdzie ekspozycja alkoholu w przestrzeni handlowej (np. przy kasach czy w centralnych punktach sklepu), miała bezpośredni wpływ na decyzje zakupowe. Organizacja proponuje, aby produkty alkoholowe pozostawały w ofercie placówek handlowych, ale były w jakiś sposób oddzielone od klientów np. nieprzezroczystą przesłoną z pleksi. Autorzy petycji twierdzą, że

dzięki temu konsumenci kupowali by świadomie i nie pod wpływem bodźców wizualnych, a przestrzeń handlowa stałaby się bardziej neutralna i przyjazna społecznie. Poza tym ograniczenia dotyczyłyby wszystkich placówek.

„Takie rozwiązania funkcjonują już w polityce antynikotynowej. Wiemy, jak ograniczenie ekspozycji wpływa na zachowania konsumentów. To jest narzędzie prewencji, a nie pozorowanie działań. Jeżeli mamy wprowadzać ograniczenia, robmy to równo i w sposób, który rzeczywiście ogranicza impulsy, a nie sektory rynku – mówi dr Leszek Wiwala, prezes POPiHN, cytowany w komunikacie.

Z badania Ariadny wynika jednak, że na spadek zakupów w sposób emocjonalny i impulsywny nie wpływa znacząco bezwitrynowa sprzedaż alkoholu lub taka, gdzie produkt nie jest prezentowany na półkach.

– Impulsywność zakupów ma charakter marginalny, a jeśli się pojawia, to jest przede wszystkim efektem bodźców cenowych, a nie ekspozycji produktu czy przypadkowego kontaktu z ofertą w sklepie. Jeśli jedynie niewielka część respondentów wskazuje widoczność alkoholu jako czynnik skłaniający do zakupu impulsywnego, może to oznaczać, że decyzje o zakupie alkoholu są podejmowane jeszcze przed wejściem do sklepu. W takim ujęciu regulacje dotyczące sposobu prezentacji alkoholu w punktach sprzedaży mogą mieć ograniczony wpływ na faktyczne zachowania zakupowe konsumentów. Wyniki badań mówią, że najważniej-

szą rolę odgrywają mechanizmy ekonomiczne. Konsumenti reagują głównie na bodźce związane z opłacalnością zakupu, takie jak oferty wielopakowe. Z perspektywy socjologii konsumpcji sugeruje to, że decyzje zakupowe w tej kategorii produktów są w dużej mierze racjonalizowane ekonomicznie, a nie wyłącznie emocjonalne – mówi dr Marcin Jendrzyszczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumentkich.

Sprawdzono też tendencje do zakupów impulsywnych wśród kierowców. Z badania wynika, że 66% zapytanych kierowców nie kupuje alkoholu pod wpływem impulsu lub robi to rzadko. Kierowcy, którym zdarza się kupić alkohol impulsywnie, najczęściej (57% wskazań) decydowali się na piwo. Na drugim miejscu było wino (29%), wódka i whisky (po 24%).

Autorzy badania wskazują też, że w tej grupie alkohol był najrzadziej kupowanym produktem na tle wyrobów tytoniowych oraz słodkich przekąsek. 20% badanych kupowało impulsywnie przekąski, a 39% – produkty tytoniowe, alkohol miał 9% wskazań.

– Zachowania zakupowe kierowców nie różnią się istotnie od całej populacji, a napoje alkoholowe są w tej grupie najrzadziej kupowaną impulsywnie kategorią produktów w porównaniu z wyrobami tytoniowymi czy przekąskami. Może to świadczyć o stosunkowo wysokiej świadomości konsekwencji związanych z prowadzeniem pojazdu i spożyciem alkoholu – komentuje dr Marcin Jendrzyszczak. ©©

Polska wraca do tematu schronów. To może zmienić sposób budowy szkół i szpitali

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Obecnie infrastruktura miejska, zarówno obiekty użyteczności publicznej, jak i prywatne, w dużej mierze nie jest przystosowana do zapewnienia ludności schronienia w sytuacji zagrożenia.

To będzie się jednak zmieniało w najbliższych latach, uważa Wojciech Bartelski przewodniczący rady nadzorczej Polimex Mostostal i jednocześnie prezes spółki Tramwaje Warszawskie.

– Niestety infrastruktura miejska nie jest przystosowana do schronienia ludności, nie mówiąc już o pełnych schronach. Wynika to przede wszystkim z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych,

w czasach obaw przed atakiem wojsk NATO. Dzisiaj to już oczywiście historia – powiedział Strefie Biznesu Wojciech Bartelski w kuluarach seminarium pt. „Wojna tuż za granicą – lekcje dla Polski” zorganizowanego przez spółkę giełdową Polimex Mostostal.

Obecnie w Polsce zaczyna się jednak poważna dyskusja na temat odbudowy systemu ochrony ludności.

– Już wiemy, że dziś tylko bardzo niewielki odsetek ludności znalazłby miejsce w schronach na wypadek ataków powietrznych czy innych sytuacji zagrożenia. Jestem przekonany, że państwo i służby – zarówno rządowe, jak i samorządowe – zmobilizują się i wspólnie przynach. Wynika to z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych,

Jak podkreślił, konieczne jest wypracowanie nowych rozwiązań prawnych i organizacyj-

nych. Według niego szczególnie ważne będzie uwzględnianie funkcji ochronnych w nowych budynkach publicznych.

– W pierwszym rzędzie będą to obiekty użyteczności publicznej budowane przez samorządy, tak aby miały komponent służący w razie zagrożenia do ochrony ludności – powiedział Bartelski.

Chodzi zarówno o pełnowartościowe schrony, jak i inne formy zabezpieczenia.

– Potrzebne są różne rozwiązania – od schronów, w których można spędzić kilkadziesiąt godzin, po miejsca tymczasowej ewakuacji czy punkty pomocy medycznej – wyjaśnił.

Jak przyznał, taka polityka będzie oznaczała dodatkowe koszty.

– Nie ma możliwości fizycznej ani finansowej, żeby zbudować wszystko naraz. Jeżeli będziemy działać stopniowo, rok po roku, przyzwyczajamy się do tego, że budując nowe szkoły

czy szpitale tworzymy również wzmocnione, wentylowane przestrzenie na poziomie minus jeden, które w razie potrzeby mogą służyć jako schronienie – powiedział Bartelski.

Jego zdaniem kluczowa będzie konsekwencja i rozłożenie inwestycji w czasie. Dzięki temu po kilku latach Polska będzie znacznie lepiej przygotowana na sytuację kryzysową.

Wojciech Bartelski odniósł się także do przykładów infrastruktury powstającej obecnie w Warszawie.

– Budujemy pierwszy w Warszawie długi tunel tramwajowy pod Dworcem Zachodnim, od ulicy Szczęśliwickiej. Projekt powstał jeszcze przed wojną w Ukrainie i nie był planowany jako obiekt ochronny. To jest obiekt typowo cywilny i komunikacyjny, nie był projektowany jako schron – powiedział Bartelski.

Dodał jednak, że w obecnej sytuacji każdy taki obiekt jest

analizowany pod kątem bezpieczeństwa.

– Służby z Urzędu Wojewódzkiego badają tego typu inwestycje i w razie potrzeby mogą wydać decyzję o ich wzmocnieniu lub doposażeniu w dodatkowe instalacje – powiedział Bartelski.

Jak wyjaśnił, w przypadku tunelu pełne przekształcenie go w schron byłoby jednak nieuzasadnione ze względów ekonomicznych, ale „taka przestrzeń podziemna i tak może pełnić pewne funkcje ochronne”.

W Warszawie realnym miejscem natychmiastowego schronienia pozostaje dziś głównie metro.

– Tak naprawdę tylko linie metra mogą pełnić taką funkcję, ale dla większości mieszkańców są one jednak zbyt daleko od domu – dodał Bartelski.

Przypomniał także, że w stolicy istnieje ponad tysiąc dawnych schronów z czasów PRL.

– Łatwo sobie jednak wyobrazić, że obiekty nieużywane i niemodernizowane od lat 60. i 70. są dziś w bardzo złym stanie technicznym. Wiele z nich wymagałoby gruntownej przebudowy lub budowy od nowa, ponieważ instalacje są całkowicie zdegradowane. Mniej więcej 1/3 z nich nadaje się do przebudowy, ale ta praca jest jeszcze przed nami – dodał Bartelski.

Wojciech Bartelski wyraził jednocześnie nadzieję, że polskie firmy budowlane będą odgrywać w tym procesie ważną rolę.

– Jako przewodniczący Rady Nadzorczej Polimex Mostostal mam nadzieję, że nasza spółka weźmie aktywny udział w przygotowaniu oferty różnego rodzaju obiektów zabezpieczenia. Potrzeby w tym zakresie będą przez wiele lat rosły i chcemy mieć w tym swój udział – podsumował Wojciech Bartelski. ©©

Polskie firmy gotowe na wielki wiatr

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Najistotniejsze jest podejście do tego, aby wykorzystać krajowy łańcuch dostaw - mówi Strefie Biznesu Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, uczestnik kongresu Energia z Polski - Local First.

Jednocześnie podkreśla, że polskie firmy są gotowe na większy udział w projektach wiatrowych, ale rozwój sektora hamują dziś bariery administracyjne i brak długoterminowych sygnałów inwestycyjnych.

„Myślimy po polsku”, czyli impuls dla rynku

Podczas kongresu Energia z Polski - Local First nie przedstawiono formalnej definicji local contentu. Zdaniem Janusza Gajowieckiego nie jest to jednak najważniejsze.

- Dowiedzieliśmy się bardzo dużo i to jest jasny impuls dla wszystkich inwestorów, a szczególnie spółek Skarbu Państwa, jak minister postrzega tę definicję. Słowa skierowane do szefów koncernów energetycznych były jednoznaczne: chłopaki,

dziewczyny, myślimy po polsku - mówi i podkreśla, że istotniejsze od samej definicji jest podejście do budowy krajowego łańcucha dostaw.

- Możemy dobrać odpowiednie sformułowania prawne i monitorować local content, tworzyć statystyki, ale najważniejsze jest to, aby wykorzystać łańcuch dostaw - dodaje.

Prezes PSEW przypomina, że energetyka wiatrowa od początku funkcjonowania w Polsce promowała udział krajowych przedsiębiorstw. - To my jako sektor mówiliśmy o local contentie i pokazywaliśmy, jak polscy przedsiębiorcy wspierają transformację energetyczną w całej Unii Europejskiej - podkreśla.

Polskie firmy gotowe na większy udział

Zdaniem Gajowieckiego krajowe firmy mają duży potencjał, szczególnie w energetyce wiatrowej na lądzie.

- To sektor, który jest mocny, jeżeli chodzi o łańcuch dostaw. Udziały sięgają nawet 50 proc. Mamy wspaniałe firmy inżynierskie, instalacyjne i budowlane, które realizują inwestycje w Polsce i w krajach sąsiednich - mówi.

Jego zdaniem daje to podstawy do budowy silnej pozycji także w morskiej energetyce wiatrowej. - Przy takim nacisku decydentów, aby projekty realizować w naszym kraju, jest to jak najbardziej realne. Wierzę, że te wskaźniki będziemy mogli nawet przeskoczyć - podkreśla.

Barierzy administracyjne hamują inwestycje

Największym problemem dla rozwoju energetyki wiatrowej pozostaje dziś proces administracyjny.

- Jesteśmy w pułapce administracyjnej. Wydłużający się permitting powoduje rozczarowanie inwestorów, którzy liczą na wsparcie administracji publicznej w drodze do uzyskania pozwolenia na budowę - mówi Gajowiecki.

Jak wskazuje, przygotowanie dokumentacji projektu wiatrowego może trwać od siedmiu do dziesięciu lat.

- Nie możemy zrealizować decyzji środowiskowych, ukończyć planów zagospodarowania przestrzennego, a na końcu pojawia się informacja, że nad danym terenem latają samoloty. Tych barier jest bardzo dużo - wyjaśnia.



FOT. 123RF

Dlatego, jego zdaniem, potrzebny jest jasny sygnał polityczny. - Jeżeli premier i odpowiedni ministrowie nie wyrażą jednoznacznego poparcia dla tej technologii, to po prostu jej nie zrealizujemy - podkreśla.

Potrzebny plan dla morskiej energetyki wiatrowej

W przypadku offshore kluczowa jest stabilna strategia państwa. - Bardzo ważny jest strategiczny plan i polityka ener-

getyczna Polski, aby ta technologia mogła rozwijać się w sposób zaprogramowany w kolejnych latach - mówi prezes PSEW.

Bez jasnych harmonogramów inwestycji trudno będzie rozwijać krajowy łańcuch dostaw. - Jeżeli nie będzie zaprogramowanych kolejnych projektów, łańcuch dostaw się nie wydarzy, bo nie będzie pod co powstawać - zaznacza.

Gajowiecki krytycznie ocenia sygnały płynące z projektu Krajowego Planu na rzecz Energii

i Klimatu. - Są bardzo złe z perspektywy ograniczenia części projektów. Mam nadzieję, że zostanie przywrócona wersja z lipca ubiegłego roku, która w pełni wykorzystuje potencjał Morza Bałtyckiego i potencjał lokalnych firm - mówi.

Energia z wiatru fundamentem bezpieczeństwa

Zdaniem Gajowieckiego znaczenie energetyki wiatrowej dla gospodarki jest często niedoceniane.

- Energia z wiatru oznacza bezpieczeństwo energetyczne. Nie będzie wolnej Polski i dobrobytu, jeżeli sektor gospodarczy wart 500 mld zł nie będzie się rozwijał - podkreśla.

Jak dodaje, tania i czysta energia jest warunkiem nowych inwestycji przemysłowych. - Bez niej firmy energochłonne nie będą realizować dużych inwestycji ani wchodzić na rynek - zaznacza.

Według prezesa PSEW energetyka wiatrowa jednocześnie napędza wzrost gospodarczy i umożliwia dalszy rozwój przemysłu. - Mam często wrażenie, że ani skala tego sektora, ani jego znaczenie nie są w Polsce w pełni doceniane - podsumowuje. ©©

Inwestowanie przestaje być domeną mężczyzn. Kobiety coraz mocniej wchodzą na rynek

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Polki są coraz bardziej aktywne w inwestowaniu. W ciągu kilku lat ich udział wśród inwestorów XTB wzrósł prawie trzykrotnie, a dziś stanowią już niemal 19% aktywnych klientów.

To dynamiczna zmiana na rynku, związana z coraz większą świadomością finansową kobiet, które traktują inwestowanie jako naturalny element zarządzania pieniędzmi.

Za tym wzrostem stoją wykształcone, aktywne zawodowo specjalistki, często związane z sektorem finansowym. Dane XTB pokazują, że ich cele są zbliżone z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków. Różnice widoczne są natomiast w stylu działania. Z okazji Dnia Kobiet XTB prezentuje dane, które pokazują, że inwestorki nie tylko zwiększają swoją liczebność, ale stają się coraz ważniejszym i coraz bardziej świadomymi uczestnikami rynku.

Co piąty inwestor w XTB to kobieta

Polska znajduje się w czołówce europejskich rynków pod względem udziału kobiet



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dane XTB pokazują, że cele kobiet są zbliżone z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków

inwesterek. Najwyższy odsetek odnotowano także w Rumunii (21,70%), Słowacji (18,90%) i Portugalii (18,80%).

Rośnie także udział kobiet wśród nowych inwestorów w Polsce i w 2025 roku stanowił on także niemal 19%. W Europie najwyższy udział nowych inwesterek odnotowano w Czechach (19,20%), Portugalii (24,30%), Rumunii (22,80%), Słowacji (22,10%) oraz Hiszpanii (18,10%).

- Dziś zmienia się nie tylko skala obecności kobiet na rynku, ale też jakość tej obecności. Inwestowanie dla wielu kobiet stało się naturalnym elementem zarządzania finansami i planowania przyszłości. Inwestorki mają sprecyzowane oczekiwania, wysoką świadomość finansową i coraz częściej myślą w perspektywie długotermino-

wej. Można się spodziewać, że to trend, który będzie się umacniał i coraz silniej wpływał na kształt całego rynku finansowego w Polsce - komentuje dr Monika Gorgoń, dyrektor działu prawnego XTB.

Wykształcone specjalistki w szczytowej karierze

Klientki XTB to przede wszystkim aktywne zawodowo specjalistki w szczytowej karierze. Są dobrze wykształcone - 74% z nich posiada wykształcenie wyższe (w tym 13% finansowe), podczas gdy wśród mężczyzn odsetek ten wynosi 46% (7% finansowe).

Kobiety częściej niż mężczyźni pracują również w sektorach związanych z finansami i bankowością (9% wobec 4%)

oraz zajmują stanowiska specjalistyczne w sektorze niefinansowym. Oznacza to, że wiele z nich na co dzień funkcjonuje w środowisku wymagającym analitycznego myślenia, odpowiedzialności i długoterminowego planowania. Inwestowanie staje się logicznym rozszerzeniem ich aktywności zawodowej i naturalnym elementem świadomego zarządzania własnymi finansami.

Te same ambicje, te same cele

Analiza motywacji inwestycyjnych pokazuje, że cele kobiet i mężczyzn są niemal identyczne. Ochronę przed inflacją wskazuje 39% kobiet i 37% mężczyzn. Dywersyfikację - 28% kobiet i 26% mężczyzn. Maksymalizację zysków - odpowiednio 22% i 23%, a krótkoterminowy trading 11% i 14%. Różnice są minimalne i podważają utrwalony przez lata stereotyp bardziej zachowawczego podejścia kobiet do inwestowania.

Jednocześnie kobiety częściej wskazują potrzebę zabezpieczenia się przed nieprzewidzianymi wydatkami oraz wykazują wysoką świadomość wyzwań emerytalnych. Aż 91% kobiet przyznaje, że obawia się wpływu krótszego okresu pracy zawodowej i przerw związanych z opieką nad dziećmi czy innymi

członkami rodziny na wysokość przyszłych świadczeń emerytalnych.

- Kobiety coraz częściej postrzegają inwestowanie jako sposób na zabezpieczenie swojej przyszłości i wzmocnienie finansowej niezależności. Myślą długoterminowo, ale nie rezygnują z ambicji osiągania atrakcyjnych stóp zwrotu - dodaje dr Monika Gorgoń.

Większa decyzyjność, ale mniejsza aktywność

Kobiety rozpoczynają inwestowanie z o 48% wyższym pierwszym depozytem. Szybciej dokonują pierwszej wpłaty i częściej inwestują wyższe kwoty, choć wykonują mniej transakcji (mediana wynosi 8 w ciągu 90 dni wobec 12 u mężczyzn). Dłużej utrzymują również pozycje, szczególnie w przypadku ETF-ów (średnio 40 dni wobec 25 dni u mężczyzn), co wskazuje na częstsze stosowanie strategii długoterminowej.

Co istotne, poziom kapitału i wartości instrumentów finansowych kobiet i mężczyzn są bardzo zbliżone. Największa grupa (41% klientek i 44% klientów) posiada oszczędności poniżej 22 500 zł, a w przedziale 22 500-89 999 zł znajduje się 29% klientek i 26% klientów.

- Obserwujemy, że kobiety rozpoczynają inwestowanie

z wyraźną strategią i zdecydowaniem. Działają rzadziej, ale bardziej konsekwentnie, koncentrując się na dłuższym horyzoncie. Co istotne, skala ich zaangażowania kapitałowego jest zróżnicowana, m.in. jest zbliżona do mężczyzn, co potwierdza, że inwestowanie przestało być domeną najbogatszych i stało się narzędziem do codziennego zarządzania finansami - komentuje dr Monika Gorgoń.

W 2025 roku wśród najpopularniejszych instrumentów wybieranych przez kobiety znalazły się akcje Nvidia, Orlen i KGHM oraz ETF-y oparte na indeksach S&P 500, NASDAQ 100 i MSCI World. Taki wybór odzwierciedla charakterystyczny mikroskładnik globalne, rozpoznawalne spółki technologiczne, które często stanowią naturalny punkt wejścia dla nowych inwestorów, z drugiej dobrze znane lokalne spółki.

Inwestorki łączą ekspozycję na globalne spółki technologiczne z inwestycjami w polskie firmy, budując zdywersyfikowane portfele. Rosnąca liczba wykształconych i świadomych kobiet na rynku to trend, który w kolejnych latach będzie coraz silniej wpływał na strukturę i rozwój polskiego rynku kapitałowego. ©©

1,3 bln zł leży na kontach Polaków

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Kobiety wciąż rzadziej inwestują niż mężczyźni, choć globalnie ich znaczenie na rynku finansowym szybko rośnie. Skąd bierze się ta różnica i dlaczego wiele osób nadal trzyma pieniądze na rachunkach, które realnie tracą na wartości? O emocjach, przekonaniach wyniesionych z domu, ale też o praktycznych pierwszych krokach w inwestowaniu mówi Agata Wolszczak, edukatorka finansowa z ponad 20-letnim doświadczeniem w sektorze finansów i podatków.

Co sprawiło, że poszła Pani w stronę edukacji finansowej i pracy z kobietami?
Moja droga w świecie finansów zaczęła się od pierwszej pracy po studiach. Dołączyłam do PwC i trafiłam do zespołu, który zajmował się usługami finansowymi. Obsługiwaliśmy banki, banki inwestycyjne, firmy ubezpieczeniowe, leasingowe. To był stricte świat finansów. To było tuż po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ciekawym czasem dla młodych osób, które dopiero wchodziły w dorosły świat decyzji finansowych. Zaczynała się zmieniać perspektywa, rynki finansowe przestawały być tylko czymś lokalnym, a coraz bardziej częścią szerszego, europejskiego świata. W Polsce pojawiało się więcej inspiracji i rozwiązań znanych z rozwiniętych rynków. To było fascynujące. I ten świat spodobał mi się nie tyle ze względu na skomplikowanie czy struktury, ale z perspektywy psychologicznej. Zauważyłam, że za decyzjami nie zawsze stoją czyste rachunki i liczby, tylko emocje. Również prywatnie, jako młode małżeństwo, próbowaliśmy z mężem znaleźć sposób, jak wprowadzić zarobione pieniądze w obrót tak, żeby przynosiły zysk. Pracowałam w różnych branżach, ale ciągle w podatkach i świecie finansów, a inwestowanie zawsze mi towarzyszyło. Edukowanie finansowe indywidualnych osób przyszło naturalnie. Dziś robię to, w co głęboko wierzę: chcę pokazywać, że świat finansów jest dla każdego. I że ważne jest, żeby traktować go jako element codzienności.

Edukuje Pani dorosłych, bo w szkole nie uczą nas o realiach zarządzania finansami, w tym o inwestowaniu, i wchodzimy w dorosłe życie nieprzygotowani. Z jakimi wyzwaniem przychodzą klienci?
Faktycznie nie ma zinstytucjonalizowanej i przemyślanej

edukacji finansowej w szkołach. To duży minus i coś, co warto postulować. Gdybyśmy uczyli się od początku, nie byłoby tylu błędnych przekonań i mitów w życiu dorosłym. A jednocześnie edukacja w dorosłości też jest potrzebna, bo mamy klęskę urodzaju materiałów i dostępu do wiedzy. Problem w tym, że jeśli ktoś nie ma świadomości, co jest wartościowe, a co nie, to nie wie, po co sięgnąć. I to jest ogromne pole do nadużyć. Różne nieuczciwe podmioty potrafią wciągać osoby zainteresowane inwestowaniem, które nie widzą „czerwonych flag”. Edukacja jest zatem niezbędna w każdym wieku i nigdy się nie kończy. Ja także, mimo że zajmuję się tym wiele lat, wciąż czuję, że są obszary, w których chcę się doskonalić lub je pogłębić. Potrzebna jest gotowość do nauki, jak w każdej dziedzinie.

Czy rośnie świadomość społeczna potrzeby edukacji finansowej? Jest lepiej niż 10, 20 lat temu?

Jest lepiej, chociaż wciąż pozostaje dużo do zrobienia. Z danych publikowanych przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych wynika, że w Polsce jest ponad 2,4 miliona rachunków papierów wartościowych. To pokazuje, że zainteresowanie rynkiem kapitałowym w ostatnich latach wyraźnie wzrosło. Ale jest też druga strona. Rachunek można założyć, a później nic się nie dzieje. Często dlatego, że ktoś uważa, że wie za mało i nie wie, jak pozyskać właściwą wiedzę. A czasem jest odwrotnie – ludzie przeszacowują swoją wiedzę. W efekcie jedni odkładają decyzję bez końca, a drudzy podejmują ją zbyt pochopnie.

Zdarza się, że ludzie próbują poukładać finanse ze sztuczną inteligencją. Czy ChatGPT może pomóc nam inwestować?

Uważam, że AI jest świetnym narzędziem w rękach ludzi, którzy wiedzą, co z nim robią. Jeśli tej świadomości nie ma, AI nie zastąpi rzetelnej wiedzy. W finansach powtarzam, że to jest ważne, żeby wiedzieć, do czego używamy narzędzia. Można z wykorzystaniem AI przeanalizować dużą liczbę danych i wyciągnąć wnioski, ale trzeba wiedzieć, co robimy i po co. Zadanie pytania w stylu „Oto moje cele, ułóż mi strategię” to już problem. Nie ma uniwersalnego schematu dla każdego człowieka. Jeśli natomiast mamy już przemyślaną strategię i chcemy coś uprościć, wtedy narzędzie może pomóc. Może zrobić raport, prześledzić dane z wybranego okresu. Ale nie zastąpi to edukatora czy doradcy w dopasowaniu strategii



Kobiety w Polsce stanowią zaledwie 8-9 procent aktywnie inwestujących

do potrzeb. Do tego trzeba wiedzy i umiejętności zadawania właściwych pytań, zauważania niuansów.

W jakim momencie ludzie zaczynają poszukiwać wiedzy i wsparcia w finansach osobistych?

W obszarze mojej działalności mogę wyróżnić trzy grupy sytuacji. Jedną grupą to moment, kiedy pojawia się na koncie większa kwota, np. jako efekt awansu. Wtedy rodzi się świadomość, że zamiast przeznaczyć to na cele konsumpcyjne, warto pomyśleć o inwestowaniu. Druga grupa dotyczy osób „w zmianie”. Zmiana formy zatrudnienia, na przykład etat na działalność gospodarczą. Zmiana życiowa, jak strata bliskiej osoby lub rozwód czy rozstanie. Wtedy nagle trzeba operować finansami samodzielnie. Lub, gdy pojawia się dziecko, następuje przerwa w pracy i trzeba pomyśleć, co dalej. I coraz większa grupa dotyczy osób, które mówią, że zarabiają bardzo dobrze, ale pieniądze im się rozchodzą. Brakuje tu kontroli, a czasem pomysłu. Co można zrobić, żeby w pewnym momencie życia czerpać korzyści z tego, co zgromadziliśmy, a nie tylko wydawać na bieżąco.

Czy zbudowanie strategii i odpowiedź na te wyzwania zaczynają się od ustalenia celu?
Pracuję głównie z osobami po 30. roku życia. Zaczynamy często od pytania: „Co jest celem naszej współpracy?” „Strategia finansowa” brzmi szumnie, ale to po prostu przełożenie celów na konkret. Co trzeba i można zrobić, żeby je zrealizować? Bardzo zachęcam do pytania, „po co chcę gromadzić pieniądze”. Jeśli mam cel i wiem, do czego dążę, łatwiej dobrać kroki. Cel powinien być indywidualny. Mieszkanie, wcześniejsza emerytura, edukacja dzieci, zabezpieczenie na wypadek zmiany życiowej. Celów może być kilka. Wtedy dzielimy portfel tak, żeby każdy z nich miał swoje miejsce. Ważne jest też to, żeby po dro-

dze mieć przyjemność z gromadzenia. Ja nie uczę oszczędzania rozumianego jako zaciskanie pasa – chodzi o świadome odkładanie, ale też korzystanie z życia.

Oszczędzanie może prowadzić do skrajności.

Jest to tzw. efekt latte. W social mediach krążyły posty w stylu: „Nie kupuj latte codziennie, to po roku będziesz mieć tyle i tyle oszczędności”. Ja nie lubię tego podejścia, bo każdy ma indywidualne potrzeby. Jeśli przyłożymy tę samą miarkę do każdej osoby, większość nie osiągnie swojego celu. Na przykład dla mnie ważniejsze jest zarezerwowanie środków na podróż. To czas odpoczynku, bycia z rodziną, zmiany otoczenia. Gdybym miała z tego zrezygnować, nie miałabym satysfakcji z gromadzenia, bo po drodze brakowałoby mi czegoś ważnego. Trzeba sobie szczerze odpowiedzieć, jaki mam styl życia i co mi odpowiada, oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. Jeśli ktoś ma problem z nadmiarowym wydawaniem, to siadamy i szukamy takiego poziomu, żeby nie przesadzać. Ale nie zrezygnowałabym ze wszystkiego, bo życie się nie zatrzymuje na czas, gdy gromadzimy oszczędności, ono toczy się po drodze. W tej podstawowej strategii to jest prosty rachunek. Jeśli chcę więcej odkładać, muszę mieć większe przychody albo mniejsze koszty. Jeśli nie chcę obniżać poziomu życia, może rozwiązaniem jest zwiększenie strony przychodowej. Nowa praca, kurs, wzmocnienie kompetencji, prosba o podwyżkę. Jeśli praca mi pasuje i nie chcę jej zmieniać, wracam do kosztów i sprawdzam, czy mój styl życia nie blokuje celu.

Czy wszystko sprowadza się do matematyki? Co z emocjami, które, jak wiemy, odgrywają ważną rolę w tym, jak obchodzimy się z pieniędzmi? Niektórzy mówią nawet o zdrowej lub nie relacji z pieniędzmi.
Ja często mówię i piszę, że finanse rzadko mają dużo wspól-

nego z liczbami. Za decyzjami finansowymi stoją emocje. Pieniądze są dla wielu osób wyznacznikiem prestiżu, pozycji społecznej, tego, co „mogę” albo „nie mogę”. To nie jest tylko cyfra na koncie. Dlatego w pracy zawsze dotykam przekonań. Dużo osób uważa, że ich nie ma. A przecież każdy z nas wyrasta z jakiegoś otoczenia, gdzie obserwowaliśmy podejście do pieniędzy, szczególnie z domu. Pokolenie, z którym często pracuję, dorastało w latach 80. i 90. Wtedy pieniądze kojarzyły się często negatywnie: z władzą albo z „kombinowaniem”. Nie rozmawiało się o pieniądzu przy dzieciach. To był temat dorosłych. Dorastanie z poczuciem, że to temat tabu, często zostawia ślad w tym, jak później rozmawiamy o pieniądzu i jak o nich myślimy. To widać na przykład w trudnościach z proszeniem o podwyżkę, z wyceną swoich usług w biznesie lub z różnymi lękami dotyczącymi inwestowania. Uświadomienie sobie, że te mechanizmy w nas działają, już pomaga zrobić krok dalej. Jeśli widzę głębsze problemy, na przykład kompulsywne zakupy, to sugeruję klientowi, że jest to do przepracowania np. podczas psychoterapii. Nie jest to już mój obszar kompetencji, ale pomagam zobaczyć, czym te pieniądze dla klienta są, dlaczego są problemem, czemu o nich nie mówi, czemu nie rozmawia o nich w związku. I często samo uświadomienie sprawia, że łatwiej znaleźć rozwiązania.

Czy to prawda, że kobiety rzadziej decydują się na inwestowanie niż mężczyźni?

Staram się nie rozdzielać wszystkiego na płcie, bo ogólnie podejście do zarządzania finansami ewoluuje i wiele zależy indywidualnie od człowieka. Natomiast statystycznie kobiety faktycznie są ostrożniejsze. W inwestowaniu częściej mają postawę asekuracyjną, obawę o ryzyko utraty. Mężczyźni częściej podejmują decyzje bardziej ryzykowne,

ale to nie jest wielka przepaść. Po pierwsze, u kobiet często widzę niedoszacowanie wiedzy i perfekcjonizm. Skoro są specjalistkami w swojej dziedzinie, a tu nagle wchodzi w coś nowego, to mają poczucie, że powinny szybko nadrobić i wiedzieć więcej. To w efekcie blokuje. Druga bariera to przekonanie, że rynek finansowy jest tylko dla profesjonalistów. Żargon odstrasza. Informacje są powszechnie podawane w sposób nieprzystawalny dla osób, które nie żyją rynkiem na co dzień. A jeśli czegoś nie rozumiemy, to czujemy się jeszcze gorzej i czasem odpuszczamy. Istnieje też postrzeganie finansów jako „świata męskiego”. Nie czujemy, że to jest też nasze miejsce. Kobiety w Polsce stanowią zaledwie około 8-9 procent aktywnie inwestujących. Dlatego ważne są przykłady kobiet, które pokazują, że można i warto inwestować. Jednocześnie globalne analizy pokazują, że znaczenie kobiet w świecie finansów rośnie. Według analiz McKinsey wartość aktywów inwestycyjnych kontrolowanych przez kobiety rośnie szybciej niż cały rynek, a w Europie i Stanach Zjednoczonych kobiety zarządzają już około jedną trzecią detalicznych aktywów finansowych. Prognozy wskazują, że do 2030 roku udział ten może wzrosnąć do około 40-45 procent. Jest jeszcze mechanizm psychologiczny wspólny dla wszystkich, a jest nim obawa przed stratą. Strata boli bardziej niż potencjalny zysk. Tu warto podkreślić, że boimy się o utratę oszczędności przez inwestowanie, ale nie robiąc nic, też tracimy przez inflację, która się nie zatrzymuje. Tymczasem wiele osób trzyma pieniądze na rachunkach, które nie są oprocentowane.

Równie dobrze mogłyby leżeć w przysłowiowej skarpecie.

Dokładnie. I nie mówię o tym, aby promować konkretne instytucje czy rozwiązania: chodzi o promowanie świadomości. Z danych Narodowego Banku Polskiego wynika, że gospodarstwa domowe w Polsce mają około 1,3 biliona złotych oszczędności na rachunkach bankowych, z czego duża część znajduje się na kontach będących i oszczędnościowych, a więc w środkach płynnych, które nie zawsze aktywnie pracują. Jak porównuję te zjawiska do danych europejskich, to widzę, że niestety wypadamy gorzej. Jako społeczeństwo jesteśmy dodatkowo też dość mocno zadłużeni. Dlatego lepiej jest coś robić z pieniędzmi, niż trzymać je po prostu na rachunku bankowym.

FOT. AGATA WOLSZCZAK/MATERIAŁY PRASOWE

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyżkę) 27 lat tradycji 501-404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY, rynny, papa, malowanie dachów, obróbki, ściąganie eternitu. tel. 797-593-415

PŁYTKARSTWO. Profesjonalne układanie płytek ceramicznych, kamienia naturalnego, łazienki kompleksowo schodów tarasów hydroizolacje tel. 660002770.

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

REMONTY mieszkań, tel, 509-990-315

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

WISŁA. LIMBA. Wczasy.

Weekendy. Obozy. Dobra domowa kuchnia. Pok z łoż. i TV. Blisko centrum. 517800150; 33/8552174; www.dwlimba.pl

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do klienta bezpłatnie. tel.504-254-314

POLSKIE nawozy NPK 8% - 2280zł, nawóz NPK 6% tzw. Poli-Z 2250zł. Nawóz dostarczymy do domu. Ceny do negocjacji. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENATARZE KOMUNALNE
ul. Murcowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA

0011495105

PREZYDENT MIASTA BĘDZINA

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Będzinie przy ul. 11 Listopada 20 wywieszone zostało zarządzenie nr 0050.85.2026 Prezydenta Miasta Będzina z dnia 12.03.2026 roku w sprawie ogłoszenia wykazu lokali użytkowych przeznaczonych do użyczenia na czas oznaczony 10 lat.

REKLAMA

0011495088



Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowskiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w trybie przetargowym.

REKLAMA

0011494440

USŁUGI DEKARSKIE



- naprawa i wymiana wszelkich rodzajów dachów
- papa termozgrzewalna
- blachodachówka
- blacha trapezowa i falista
- wszelkie rodzaje obróbki blacharskiej
- wymiana rynien
- pcv ocynk
- tytan cynk
- naprawa i uszczelnienia kominów – usunięcia wszelkich przecieków
- 10 lat gwarancji

DOJAZD I WYCENA • BEZPŁATNIE

Zamów u nas kompleksową usługę, a otrzymasz 8% rabatu

505 900 559

REKLAMA

0011495022



Minister
Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) oraz art. 9q ust. 2 i 4 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1234, z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 27 lutego 2026 r., znak: DLI-II.7620.7.2023.AZ.23, w przedmiocie zmiany decyzji Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 11 stycznia 2022 r., znak: DLI-II.7620.16.2021.EL.12, utrzymującej w mocy (pkt I decyzji) decyzję Wojewody Śląskiego nr 3/2021 z dnia 11 maja 2021 r., znak: IFXIII.747.34.2020, o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej nr 182 na odcinku Tarnowskie Góry – Ożarówice zlokalizowanej na terenie wojewódzkiej śląskiego, w powiecie tarnogórskim, na terenie gmin: Tarnowskie Góry, Miasteczko Śląskie, Świerklaniec, Ożarówice, w ramach przedsięwzięcia pn. „Rewitalizacja i odbudowa częściowo nieczynnej linii kolejowej nr 182 na odcinku Tarnowskie Góry – Ożarówice, w ramach projektu pn.: Rewitalizacja i odbudowa częściowo nieczynnej linii kolejowej nr 182 Tarnowskie Góry - Zawiercie” oraz umarzającą postępowanie odwoławcze w zakresie jednego z odwołań (pkt II decyzji).

Z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 27 lutego 2026 r. wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu 22 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 – 14.30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załączników) – w urzędach gminy właściwych ze względu na przebieg inwestycji, tj. w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach, w Urzędzie Miejskim w Miasteczku Śląskim oraz w Urzędzie Gminy Ożarówice.

Data publikacji obwieszczenia: 17 marca 2026 r.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA

0011494097

OBWIESZCZENIE SYNDYKA MASY UPADŁOŚCI ADAMA WOJTALI (PESEL: 68120310115) BĘDĄCEGO OSOBĄ FIZYCZNĄ NIEPROWADZĄCĄ DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

Syndyk masy upadłości dłużnika w osobie Adama Wojtala (PESEL: 68120310115), będącego osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej, w postępowaniu upadłościowym prowadzonym przed Sądem Rejonowym w Gliwicach, Wydział XII Gospodarczy, ul. Powstańców Warszawy 23, 44-101 Gliwice o sygnaturze akt GL1G/GUP-s/647/2025, zawiadamia o przetargu pisemnym, którego przedmiotem jest prawo własności do nieruchomości o nr KW **GL1R/00035959/8**, stanowiącej nieruchomość lokalową nr 14 przy ulicy Fabrycznej 4 o powierzchni użytkowej 37,90 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym, położonej w Chałupkach, wraz z udziałem wynoszącym 283/10000 w częściach wspólnych budynku. Przedmiotowa nieruchomość posiada urzędzoną księgę wieczystą nr GL1R/00035959/8, prowadzoną w Sądzie Rejonowym w Raciborzu, Wydział V Ksiąg Wieczystych.

Charakterystyka oferty:

- 1) Przedmiotem przetargu jest prawo własności do nieruchomości lokalowej nr 14 przy ulicy Fabrycznej 4 o powierzchni użytkowej 37,90 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym, położonej w Chałupkach, wraz z udziałem wynoszącym 283/10000 w częściach wspólnych budynku. Przedmiotowa nieruchomość posiada urzędzoną księgę wieczystą nr GL1R/00035959/8, prowadzoną w Sądzie Rejonowym w Raciborzu, Wydział V Ksiąg Wieczystych.
- 2) Cena wywoławcza Nieruchomości to kwota wynikająca z Operatu szacunkowego sporządzonego przez rzeczoznawcę majątkowego w osobie Aleksandra Gzyła, wynosząca **77 250,00 PLN**, co stanowi 100% oszacowanej wartości biorąc za podstawę wartość dla wymuszonego charakteru sprzedaży wynikające z operatu szacunkowego. Jest to jednocześnie minimalna kwota sprzedaży.
- 3) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
 - a) Złożenie oferty w zamkniętych kopertach z wyraźnym dopiskiem „**NIE OTWIERAĆ – WOJTALA – PRZETARG – NIERUCHOMOŚĆ – UPADŁOŚĆ**” należy składać osobiście w biurze w Chorzowie (41-506), ul. Działkowa 8, w godzinach od 8:00 do 19:00 lub przesłać pocztą (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Termin składania ofert upływie w dniu **22.04.2026 r. godzina 12:00**.
 - b) Uprzednia wpłata wadium w kwocie **7 720,00 PLN PLN** na rachunek bankowy masy upadłości Adama Wojtala (PESEL: 68120310115), będącego osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej, o numerze: **Bank MBS: 60 8436 0003 0000 0030 2801 0001**. Uznanie rachunku bankowego masy upadłości musi nastąpić najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień otwarcia ofert. Wszystkie opłaty bankowe związane z przelewem wadium ponosi oferent.
- 4) Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka Marcina Mirosława Kubiczka w Chorzowie (41-506) ul. Działkowa 8, w dniu **22.04.2026 r. o godz. 12:15**. Każdy z oferentów jest uprawniony do wzięcia udziału w posiedzeniu, na którym rozpoznane zostaną oferty.
- 5) W przypadku, jeżeli najwyższe oferty zawierać będą tę samą cenę lub ceny najwyższe różnić się będą o kwotę do 10% najwyższej oferty, Syndyk zakwalifikuje te oferty do dodatkowej licytacji ustnej, która odbędzie się w tym samym miejscu (ul. Działkowa 8, 41-506 Chorzów), w dniu rozstrzygnięcia przetargu (22.04.2026 r.). W przypadku licytacji kwota postąpienia wynosić będzie **1 000,00 PLN**.
- 6) Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w terminie wyznaczonym przez Syndyka, nie dłuższym niż trzy miesiące od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Termin ten może ulec wydłużeniu w przypadku zaistnienia przyczyn niezależnych od syndyka masy upadłości.
- 7) Wszelkie informacje na temat nieruchomości objętej niniejszym przetargiem, jak również informacje dotyczące trybu składania ofert, można uzyskać pod nr tel. + **48 32 308 00 00** w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 19:00, jak również drogą elektroniczną pod adresem info@kubiczekm.com.

www.dawro.pl

REKLAMA

0011494163

OBWIESZCZENIE SYNDYKA MASY UPADŁOŚCI PAWŁA MACIEJSKIEGO (PESEL: 78122112790), BĘDĄCEGO OSOBĄ FIZYCZNĄ NIEPROWADZĄCĄ DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

Syndyk masy upadłości dłużnika w osobie Pawła Maciejskiego, będącego osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej, w postępowaniu upadłościowym prowadzonym przed Sądem Rejonowym w Gliwicach, Wydział XII Gospodarczy, ul. Powstańców Warszawy 23, 44-101 Gliwice, o sygnaturze akt GL1G/GUP-s/552/2024, zawiadamia o przetargu pisemnym, którego przedmiotem jest prawo własności nieruchomości o nr KW nr **CZ1L/00052964/5** stanowiącej nieruchomość gruntową położoną w miejscowości **Ligota Woźnicka, miasto Woźniki**, powiat lubliński, woj. śląskie, oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 455, obręb 0003 - Ligota Woźnicka, o pow. 1,2812 ha. Przedmiotowa nieruchomość posiada urzędzoną księgę wieczystą nr CZ1L/00052964/5, prowadzoną w Sądzie Rejonowym w Lublińcu, Wydział V Ksiąg Wieczystych.

Charakterystyka oferty:

- 1) Przedmiotem przetargu jest prawo własności nieruchomości o nr KW nr CZ1L/00052964/5 stanowiącej nieruchomość gruntową położoną w miejscowości Ligota Woźnicka, miasto Woźniki, powiat lubliński, woj. śląskie, oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 455, obręb 0003-Ligota Woźnicka, o pow. 1,2812 ha. Przedmiotowa nieruchomość posiada urzędzoną księgę wieczystą nr CZ1L/00052964/5, prowadzoną w Sądzie Rejonowym w Lublińcu, Wydział V Ksiąg Wieczystych.
- 2) Cena wywoławcza nieruchomości to kwota wynikająca z Operatu szacunkowego sporządzonego przez rzeczoznawcę majątkowego w osobie Sabiny Ziółkowskiej, wynosząca **168 330,00 PLN**, co stanowi 100% oszacowanej wartości biorąc za podstawę wartość dla wymuszonego charakteru sprzedaży wynikający z operatu szacunkowego.
- 3) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
 - a) złożenie dokumentów w zamkniętej kopercie z wyraźnym dopiskiem „**NIE OTWIERAĆ - MACIEJSKI - PRZETARG - NIERUCHOMOŚĆ – UPADŁOŚĆ**” osobiście w Biurze Syndyka Marcina Kubiczka w Chorzowie (41-506), ul. Działkowa 8, w godzinach od 8:00 do 19:00 [z zastrzeżeniem, że w dniu przetargu do godz. 12:00] lub pocztą (decyduje data i godzina wpływu do Biura Syndyka), w terminie do dnia **14.04.2026 r. do godziny 12:00**.
 - b) Uprzednia wpłata wadium w kwocie **16 830,00 PLN** na rachunek bankowy masy upadłości Pawła Maciejskiego o numerze: **52 8436 0003 0000 0030 2235 0001 [Bank MBS]**. Uznanie rachunku bankowego masy upadłości musi nastąpić najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień otwarcia ofert. Wszystkie opłaty bankowe związane z przelewem wadium ponosi oferent.
- 4) Rozpoznanie ofert nastąpi w Biurze Syndyka Marcina Mirosława Kubiczka w Chorzowie (41-506) ul. Działkowa 8, w dniu **14.04.2026 r. o godz. 12:15**. Każdy z oferentów jest uprawniony do wzięcia udziału w posiedzeniu, na którym rozpoznane zostaną oferty.
- 5) W przypadku, jeżeli najwyższe oferty zawierać będą tę samą cenę lub ceny najwyższe różnić się będą o kwotę do 10% najwyższej oferty, Syndyk zakwalifikuje te oferty do dodatkowej licytacji ustnej, która odbędzie się w tym samym miejscu (ul. Działkowa 8, 41-506 Chorzów), w dniu rozstrzygnięcia przetargu (14.04.2026 r.). W przypadku licytacji kwota postąpienia wynosić będzie **1 000,00 PLN**.
- 6) Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w terminie wyznaczonym przez Syndyka, nie dłuższym niż trzy miesiące od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Termin ten może ulec wydłużeniu w przypadku zaistnienia przyczyn niezależnych od syndyka masy upadłości.
- 7) Wszelkie informacje na temat nieruchomości objętej niniejszym przetargiem, jak również informacje dotyczące trybu składania ofert, można uzyskać pod nr tel. + **48 32 308 00 00** w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 19:00, jak również drogą elektroniczną pod adresem info@kubiczekm.com.

www.dawro.pl

Raport kadrowiczów Urbana: show Piątka, kryzys kapitana

Damian Świderski
Piłka nożna

PIŁKA NOŻNA. W weekend Białe-Czerwoni rozegrali kolejne mecze w ligach zagranicznych. Ważne, bo za kilka dni trener Jan Urban ogłosi powołania do reprezentacji.

Dla wielu zawodników była to zatem ostatnia szansa, aby przekonać do siebie selekcjonera.

Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik niedawno wrócił do strzelania bramek – po trzech miesiącach bez gola. W lutym zdobył dwie bramki, a w meczu przeciwko najsłabszej w lidze Al Sailiya ustrzelił dublet. Były to gole na jeden i dwa do zera. Na dodatek asystował przy bramce na 3:0 dla Al-Duhail. To świetna wiadomość przed barażami.

Bramkę w lidze austriackiej strzelił Filip Rózga. Młody skrzydłowy z dwoma minutowymi występami w reprezentacji Polski strzelił gola dla Sturm Graz w meczu 23. kolejki austriackiej Bundesligi, który odmienił losy rywalizacji. Drużyna Polaka sięgnęła po efektowne zwycięstwo nad Austrią Wiedeń. Nasz rodak zdobył bramkę już w 6. minucie, ale nie był to gol otwierający – gospodarze trafili już w pierwszej akcji meczu. Po голу Polaka Sturm ruszył do szturm i ostatecznie zanotował zwycięstwo aż 5:2. Dla Rózgi był to trzeci gol w Katarze: dwie bramki strzelił w lidze, ma też na koncie trafienie w Pucharze Austrii.

Kacper Kozłowski też zgłosił akces do reprezentacji. Polski pomocnik w 65. minucie meczu Gaziantep FK z Antalyaspor podwyższył prowadzenie gości na 2:0. Drużyna Kozłowskiego wygrała 4:1. Kozłowski gra w Turcji od dwóch lat. Rozegrał tam 55 oficjalnych meczów, w których strzelił 9 goli i zaliczył 9 asyst.



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik w ostatniej kolejce ustrzelił dublet i dorzucił asystę

Kolejny mecz bez gola zaliczył Robert Lewandowski. Nasz kapitan zagrał całe spotkanie przeciwko Sevilli i miał nawet trzy okazje do strzelenia bramki, jednak uderzenia naszego snajpera były niecelne. Lewandowski denerwował się przy strzałach na maskę na twarzy, którą nosi z powodu złamanego oczodołu. Kontuzji nabawił się w meczu z Villarealem.

„Lewego” w meczu z Sevillą wyręczył Raphinha, strzelając trzy bramki, w tym dwie z rzutów karnych, co niepokoi, bo wydawało się, że do „jedenastek” podejdziesz właśnie Lewandowski. W drugiej połowie „Lewy” co prawda zagrał efektywnie do Joao Cancelo, który

strzelił bramkę, ale analitycy nie przyznali Polakowi asysty. Jutro Lewandowski powalczy w rewanżu Ligi Mistrzów z Newcastle, a przed barażami czeka go jeszcze jeden mecz ligowy – z Rayo. Będzie to dzień przed rozpoczęciem zgrupowania, które rusza 23 marca.

Liga Mistrzów, rewanż 1/8 finału: wtorek, 17 marca

godz. 18:45, Sporting - Bodo/Glimt (pierwszy mecz: 0:3); **godz. 21**, Arsenal - Bayer Leverkusen (1:1); Chelsea - PSG (2:5); Manchester City - Real Madryt (0:3).

środa, 18 marca

godz. 18:45, Barcelona - Newcastle (1:1); **godz. 21:00**, Bayern - Atalanta (6:1), Liverpool - Galatasaray (0:1), Tottenham - Atletico Madryt (2:5).

Weekendowe występy reprezentantów Polski w ligach zagranicznych

Bramkarze:

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Hoffenheim. Łukasz Skorupski (Bologna) – 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sassuolo – kontuzja.

Obroncy:

Jan Bednarek (FC Porto) – 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense. Matty Cash (Aston Villa) – stłuczenie i poza kadrami w przegranym 1:3 meczu z Manchesterem United.

Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) – 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:0 meczu z Levadiakosem.

Jakub Kiwior (FC Porto) – 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense.

Jan Ziółkowski (AS Roma) – 21 minut w przegranym meczu 1:2 z Como.

Pomocnicy:

Jakub Kamiński (FC Köln) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu HSV.

Kacper Kozłowski (Gaziantep) – 87 minut, bramka i żółta kartka w wygranym 4:1 meczu z Antalyaspor.

Filip Rózga (Sturm Graz) – 63 minuty, bramka i żółta kartka w wygranym 5:2 meczu z Austrią Wiedeń.

Jakub Moder – 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Excelsiorem.

Michał Skórak (KAA Gent) – 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Zulte Waregem.

Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) – 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Viborgiem.

Sebastian Szymański (Rennes) – 21 minut w przegranym 1:2 meczu z Lille.

Przemysław Frankowski (Rennes) – 21 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Lille.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) – 65 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Interem.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) – 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Atalantą.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese) – poza kadrami meczową z Juventusem (0:1).

Robert Lewandowski (FC Barcelona) – 90 minut w wygranym 5:2 meczu z Sevillą.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) – 90 minut, dwa gole i asysta w wygranym 4:0 meczu z Al Sailiya.

Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) – 81 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Panetolikosem.

© P

Kolejny gol Pietuszelewskiego i problemy ze zdrowiem. Dziwna odpowiedź Urbana

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W niedzielnym meczu przeciwko ekipie Moreirense FC Oskar Pietuszelewski ponownie błysnął nietuzinkowym talentem.

Tuż przed upływem pierwszego kwadransu Gabri Veiga skutecznie dobił uderzenie Pietuszelewskiego, a w 30. minucie młodziutki Polak wpisał się na listę strzelców, pokonując w efektywny sposób bramkarza rywali. Dla 17-latkę jest to trzecia bramka dla FC Porto w dziewiątym meczu! Trzy gole to wynik Pietuszelewskiego z jesieni tego roku, tyle że wtedy biegał w barwach Jagiellonii i rozegrał dwukrotnie więcej spotkań.

Niestety, w 55. minucie Pietuszelewski źle się poczuł i musiał zejść z murawy. Trener Francesco Farioli wyjaśnił po meczu, że 17-latek w tygodniu był chory i mimo świetnej gry w pierwszej połowie w drugiej przebyta żółdkowa infekcja dała o sobie znać i gwałtownie osłabił. Pro-

blem zdrowotny zgłosił zresztą szkoleniowcowi już w przerwie.

Czy te problemy spowodują, że zbierający świetne recenzje w Portugalii Pietuszelewski nie zostanie powołany do pierwszej reprezentacji na baraże? W programie Canal+ dość wymijająco odpowiedź dał trener Jan Urban. Zapytany o skrzydłowego FC Porto, selekcjoner odpowiedział:

Wcześniej mogliśmy brać Oskara do pierwszej reprezentacji, tylko kosztem kogo – za Nicolę Zalewskiego czy za Jakuba Kamińskiego? Teraz Zalewskiego nie będzie w pierwszym spotkaniu barażowym z Albanią i może uznamy, że Oskar jest nam potrzebny. Będziemy go obserwować, ile będzie grał w Porto, jak będzie grał, czy my w danym momencie potrzebujemy jego, czy uznamy, że może jednak ktoś doświadczony da nam zdecydowanie więcej.

Zatem kibice muszą uzbroić się w cierpliwość i poczekać do najbliższego piątku, bo wtedy PZPN ogłosi powołania trenera Urbana na baraże o mundial.

© P



FOT. JOSE COELHO/PAP/EP

Oskar Pietuszelewski opuścił plac gry w 55. minucie. W pierwszej połowie wpisał się na listę strzelców

Rusza turniej w Miami. Iga Świątek spadła w rankingu

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. W Miami na Florydzie rusza drugi z rzędu turniej rangi 1000. W USA polskie tenisistki już dziś zagrają swoje pierwsze mecze.

Magdalena Fręch w pierwszej rundzie skonfrontuje się z McCartney Kessler (51. WTA, USA). Na kortach twardych zagra też Magda Linette. W 1/32 finału jej rywalką będzie reprezentująca Francję War-

wara Graczewa (58. WTA). Iga Świątek rozstawiona z numerem drugim turniej Miami Open, podobnie jak w Indian Wells, rozpozna od drugiej rundy. W 1/32 finału rywalką najlepszej polskiej zawodniczki będzie zwyciężczyni meczu Linette z Graczewą. Jeśli Poznanianie uda się wygrać, to w Miami już w drugiej rundzie dojdzie do wywołującego zawsze dodatkowy dreszczyk pojedynku polskich tenisistek.

O ewentualny ćwierćfinał Świątek, która wygrała Miami

Open w 2022 roku może ponownie (jak miało to miejsce w Indian Wells) spotkać się z Karoliną Muchovą (13. WTA) lub inną Czeszką Katariną Siniakovą (44. WTA). W przypadku wyrównania przez sześciokrotną mistrzynię Wielkiego Szlema zeszłorocznego wyniku w Miami, zmierzyć się może z turniejową „ósemką” Rosjanką Mirrą Andriejewą albo Kanadyjką Victorią Mboko (10. WTA). W półfinale na kursie kolizyjnym Świątek może znaleźć się rozstawiona z numerem cztery „Coco” Ga-

uff z USA lub jej rodaczka, turniejowa „szóstka” Amanda Anisimova czy też rozstawiona z „dwunastką” – niewygodna dla Igi ostatnio – Szwajcarka Belinda Bencic.

W Miami rywalizować będą też mężczyźni, a wśród nich Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz. W najnowszym zestawieniu ATP Majchrzak utrzymał 57. pozycję, a Hurkacz spadł z 71. na 75. miejsce. Wciąż prowadzi Hiszpan Carlos Alcaraz, przed Włochem Jannikiem Sinnerem. Trzeci pozostaje Serb Novak Djoković.

Spadek w rankingu WTA

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Świątek spadła z drugiego na trzecie miejsce, wyprzedziła ją Kazaszka Jelena Rybakina. W klasyfikacji WTA nadal prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka, która dzięki zwycięstwu w turnieju w Indian Wells powiększyła przewagę. Sabalenka w niedzielnym finale pokonała w trzech setach Rybakinę. Kazaszka, która imponuje formą od końcówki zeszłego sezonu, już

dzięki awansowi do półfinału zdołała wyprzedzić Świątek i awansować na najwyższe w karierze drugie miejsce. Sabalenka wyprzedza ją o 3242 punktów.

Iga w Indian Wells odpadła w ćwierćfinale. Do wyprzedzającej ją Rybakiny traci 370 punktów. Poprzednio poza najlepszą dwójką była w sierpniu ubiegłego roku. Spadki o jedną pozycję zanotowały Fręch, która obecnie jest 37., a także Magda Linette – aktualnie 50. w zestawieniu.

© P

SPORT

www.sportowy24.pl

Sosnowiec 16 lat czekał na półfinał play off, ale górę wzięło doświadczenie GKS

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. W drugim meczu półfinałowym GKS Katowice pokonał po dogrywce Unię Oświęcim 3:2 i jest w połowie drogi do finału.

Hokeiści Zagłębia po raz pierwszy od 16 lat zagraли w półfinale play off. Otwierające walkę o medale spotkanie z GKS Tychy było w Sosnowcu wielkim sportowym wydarzeniem, które zgromadziło na widowni Stadionu Zimowego komplet fanów. Kibice stworzyli na trybunach nowego lodowiska wspaniałą atmosferę głośno dopingując gospodarzy, ale święto zepsuli im mistrzowie Polski wygrywając pierwsze półfinałowe starcie.

Spotkanie lepiej zaczęli dużo bardziej doświadczeni w walce o najwyższe krajowe laury Tyszanie. Obrońcy tytułu mistrzowskiego już po 68 sekundach gry objęli prowadzenie, gdy Niilo Halonena precyzyjnym uderzeniem z dystansu w samo okienko pokonał Alan Łyszczarczyk. GKS o swojej wygranej przesądził w II tercji, kiedy to w odstępie 56 sekund strzelił dwa gole. Pierwszego z bliska zdobył Henri Knuutinen, a drugiego Mateusz Gościński wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem. Zagłębie odpowiedziało trafieniem Joni Piiponena, który wykorzystał okres gry w liczebnej przewadze, ale jeszcze przed przerwą

czwartą bramkę dla gości strzelił z dystansu Mateusz Bryk.

W III tercji doszło do na lodzie do bijatyki po tym jak Adrian Gromadzki wpadł w bramkarza Tyszan Tomasa Fucika. W efekcie karami meczu ukarani zostali Gromadzki i Jan Sołtys z Zagłębia oraz Olli-Petteri Viinikainen z GKS. W końcówce Sosnowiczanie znów wykorzystali osłabienie rywala i zdobyli drugiego gola autorstwa Jere Jokinena, ale więcej nie byli w stanie tego dnia zrobić. Wygraną gości przypieczętował w przedostatniej minucie Rasmus Heljanko strzałem do pustej bramki, bo wcześniej miejscowi wycofali bramkarza. ©

PÓŁFINAŁY TAURON HOKEJ LIGI

● **ECB Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy 2:5 (0:1, 1:3, 1:1)**

Bramki 0:1 Alan Łyszczarczyk - Dominik Paś (2), 0:2 Henri Knuutinen - Dominik Paś, Alan Łyszczarczyk (31), 0:3 Mateusz Gościński (32), 1:3 Joni Piiponen - Aron Chmielewski, Jonas Enlund (37), 1:4 Mateusz Bryk (40), 2:4 Jere Jokinien - Victor Bjorkung (55), 2:5 Rasmus Heljanko (59)

Stan rywalizacji w play off 1:0 dla Tyszan (gra się do czterech zwycięstw). Kolejny mecz dziś o g. 20.15 w Sosnowcu.

● **GKS Katowice - Unia Oświęcim 3:2 po dogrywce (1:0, 1:2, 0:0, dogr. 1:0)**

Bramki 1:0 Jean Dupuy - Zack Hoffman, Stephen Anderson (14), 2:0 Ian McNulty - Sam Coatta, Jakub Hofman (23), 2:1 Samuel Petras - Aleksii Makela, Damian Tyczyński (29), 2:2 Samuel Petras - Reece Scarlett, Joe Morrow (30), 3:2 Jean Dupuy - Stephen Anderson (61)

Stan rywalizacji w play off 2:0 dla Katowic (gra się do czterech zwycięstw). Kolejne dwa mecze w czwartek i piątek o g. 18 w Oświęcimiu.



Hokeiści Zagłębia nie potrafili poradzić sobie z dobrze grającą defensywą Tyszan i przegrali pierwsze starcie

ZAGŁĘBIE PO LANIU 1:7 ZWOLNIŁO TRENERA

Wojciech Łobodziński wczoraj przestał pełnić rolę trenera sosnowieckiej drużyny grającej w Betclic 2. Lidze. Wraz z Łobodzińskim (na zdjęciu) współpracę z klubem zakończyli Kamil Makowski (asystent) oraz Marcin Nawrat (trener przygotowania fizycznego). „Łobo” pracował w Sosnowcu od 8 września 2025 roku. Zagłębie w niedzielę przegrało w Grudziądzu z Olimpią 1:7 (1:1). W najbliższych meczach zespół poprowadzi dotychczasowy trener V-ligowych rezerw Zagłębia - Grzegorz Bąk. TOK



FOT. LUCYNA NENOW

SOŚNICA KONTRA RUCH
W meczu 21. kolejki Orlen Superligi Kobiet Sośnica Gliwice pokonała Tauron Ruch Szczepiornio Kalisz 41:29 (18:16). Obie ekipy rywalizują w grupie spadkowej o utrzymanie się w elicie. Gliwiczanki w tym sezonie trzeci raz ograły Ruch. JAC

Lukas Podolski narozrabiał. Wojciech Kowalczyk go broni

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Lukas Podolski wszedł na boisko w 89. minucie meczu Górnik - Raków. Po trzech minutach został z niego wyrzucony z czerwonej kartką. Głos w tej sprawie zabrał Wojciech Kowalczyk.

Byli reprezentant Polski słynie z - delikatnie mówiąc - niesablonowych opinii. Tym razem Wojciech Kowalczyk na swoim Facebooku zamieścił zdjęcie Michała Ameyaw, z którym stał się Lukas Podolski, i zamieścił opatrzone emotkami wpis o treści:

„Tak wygląda największy HIPOKRYTA 25. kolejki Ekstraklasy. Afera Pana Ameyawa z Lukaszem Podolskim. Zobaczmy co się wydarzyło. Jaka była wersja Pana Ameyawa, a jak było naprawdę z wykorzystaniem kamer i powtórek video.

Perspektywa Pana Ameyawa:

„To była czysta walka o piłkę. Była długa piłka, ja wszedłem w zawodnika Górnika. Trafiłem nieumyślnie barkiem w twarz. Ale to było tylko w ramach walki o piłkę. Po czym zawodnik wstał i uderzył mnie pięścią w brzuch. Nie wiem z jakiego powodu, może tam są jakieś problemy w głowie.”

Jak było naprawdę:
92. minuta meczu Górnik - Raków. Lukas Podolski walczy



Lukas Podolski odpocznie przez co najmniej dwie kolejki

o górną piłkę z zawodnikiem Rakowa - Svarnasem. Michael lub Michał Ameyaw w ogóle nie zainteresowany piłką - patrzy w stronę w Podolskiego i następnie wchodzi mu z impetem barkiem w twarz. Podolski upada na ziemię. Podolski zaczyna wstawać z ziemi, trzymając się za twarz. Pan Ameyaw pociąga go prowokacyjnie za koszulkę. Podolski ma dość. Sędzia jest ślepy. Nie dość, że chłop chciał go znokautować, to jeszcze go prowokuje.

Pociągany za koszulkę, odmachnął się w stronę Pana Ameyawa. Czy go trafił? Może musnął. Ameyaw zaczął trzymać się za brzuch. Sędzia nagle zareagował. Podolski dostał czerwoną kartkę. Ameyaw nie dostał nic. Ani za bezpardonowe wejście barkiem w twarz Podolskiego. Ani za kolejną prowoka-

cję. Po czym udzielił wywiadu dla TVP, że on nic nie zrobił. Taki niewinny. To tamten ma coś zgłową. Nawet bał się wymienić jego nazwiska.

Absurd i wstyd Panie Ameyaw. W dobie VAR-u i powtórek nic się nie ukryje. Pan chyba zapomni, że nie gra w okręgówce” - napisał Kowalczyk.

Zajściem zajął się także Adam Lyczmański, ekspert w Canal+, który uznał, że czerwona kartka była słuszną, ale również Ameyaw, za wcześniejszy faul, powinien zobaczyć żółtą, bo walcząc o piłkę przekroczył przepisy.

- Widzieliśmy już sytuacje, w których Podolski bardziej na czerwoną kartkę zasłużył. Było pewne, że w końcu ją dostanie - dodał natomiast obecny w studiu Marcin Baszczyński.

Przypominano także, że w poprzednim spotkaniu mistrz

świata z 2014 roku wszedł na 12 minut w poprzednim meczu z Pogonią i dostał żółtą kartkę.

- To dla przeciwników jasny sygnał, że wchodzi Poldi, można go sprowokować - skomentował Baszczyński. ©

PKO EKSTRAKLASA - 25. KOLEJKA

Pogoń Szczecin - Korona Kielce 2:1 (0:1)

0:1 Valentin Cojocar (24-sam.), **1:1** Jose Pozo (68), **2:1** Jose Pozo (90+6)

Sędziował Damian Kos (Wejherowo)

Widzów 13.491

1. Zagłębie Lubin	25	41	40-29
2. Lech Poznań (m)	25	41	42-36
3. Jagiellonia Białystok	24	38	40-31
4. Górnik Zabrze	25	38	36-32
5. Raków Częstochowa	25	37	34-32
6. GKS Katowice	24	36	34-32
7. Wisła Płock (b)	25	36	26-24
8. Pogoń Szczecin	25	34	35-38
9. Motor Lublin	25	34	34-38
10. Radomiak Radom	25	33	41-37
11. Cracovia	25	33	30-28
12. Korona Kielce	25	33	30-29
13. Piast Gliwice	25	32	29-32
14. Lechia Gdańsk	25	31	49-47
15. Arka Gdynia (b)	25	30	25-41
16. Legia Warszawa (p)	25	29	29-30
17. Widzew Łódź	25	28	31-34
18. Termalica Nieciecza (b)	25	22	29-44

Miejsce 1. - eliminacje. Ligi Mistrzów, 2-3. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi

Mecz zaplanowany na wtorek (17.03): Jagiellonia Białystok - GKS KATOWICE (19). **Następna kolejka (20.22.03):** Piast Gliwice - Radomiak (18), Motor Lublin - Zagłębie Lubin (20.30); **Sobota:** Cracovia - GKS KATOWICE (14.45), Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin (17.30), Jagiellonia - Wisła Płock (20.15); **Niedziela:** Korona Kielce - Arka Gdynia (12.15), Lech Poznań - Termalica Nieciecza (14.45), Widzew Łódź - GÓRNIK ZABRZE (17.30), Legia Warszawa - RAKÓW CZĘSTOCHOWA (20.15).

Do trzech razy sztuka? Dziś GieKSa ma zagrać w Białymstoku

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. 114 - tyle dni minęło od pierwszego terminu meczu Jagiellonia - GKS. Dziś wreszcie spotkanie dojdzie do skutku, co dla gości jest świetną informacją.

Kibice na mecz Jagiellonia - GKS czekają od 23 listopada 2025. Wtedy opady śniegu i dziwnie ospałe działania organizatorów doprowadziły do odwołania spotkania. Zostało ono przełożone na 4 lutego. Białostoczanie znów jednak wystra-

zyli się prognozy pogody i mecz został odwołany po raz drugi. Kolejny termin wyznaczono na dziś na godzinę 19.

- Do trzech razy sztuka. Z mało którym trenerem tak często się spotykam, co z Adrianem Siemieniuchem. Ma kapitalny zespół, pojedziemy do Białegostoku pełni szacunku dla rywala, ale na pewno nie będziemy się go bać - stwierdził trener Rafał Górak.

Paradoksalnie dla jego zespołu to zdecydowanie lepszy moment na ten mecz niż poprzednie. Wtedy Katowiczanie balansowali na granicy



Bartosz Nowak z GKS został Piłkarzem Luty Ekstraklasy

strefy spadkowej, dziś są liderami tabeli wiosny i znajdują się w sytuacji, w której wygrana z Jagiellonią pozwoliłaby im minąć gospodarzy i awansować na trzecie miejsce w Ekstraklasie ze stratą dwóch punktów do liderów. Z kolei zespół Siemieniucha znajduje się w dołku - na zwycięstwo czeka od 7 lutego i nie wygrał już pięciu kolejnych meczów.

W meczu z Lechią karę za żółte kartki odpokutowali Arkadiusz Jędrzych i Alan Czerwiński, więc Katowiczanie mogą wystąpić w optymalnym zestawieniu. ©